DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 4 czerwca 1953 r. 131 (960) B Cena 20 gr

Budowniczowie Kombinatu Nowa Huta wykonali plan za maj w 104 proc.

Pełnym sukcesem zakończyli ubiegły miesiąc budowniczowie Kombinatu Nowa Huta. Według wstępnych obliczeń, przewidziany na maj plan produkcji, załoga Kombinatu wykonała w ponad 104 proc.

W ubiegłym miesiącu rozpoczął się nowy etap dla budowniczych sztandarowej inwestycji naszej Sześciolatki. Nakładając na budowniczych Kombinatu nowe, napięte i trudne zadania, Uchwała Prezydium Rządu zapewniła budowniczym Kombinatu środki realizacji gigantycznego zamierzenia.

Miesiąc ubiegły zapisał się w kronice nowohutniczej budowy rozpoczęciem decydujących robót w rejonie wielkich pieców, przystąpieniem do pierwszych prac przy wznoszeniu olbrzymiej walcowni — zgniatacza oraz spotęgowaniem tempa budowy obiektów rejonu stalowni. Zrodziło się również najcenniejsze w ub. miesiącu zobowiązanie załogi. Oto kolektyw robotniczo - techniczny „Mostostalu" postanowił na 70 dni przed terminem ukończyć montaż pancerza I wielkiego pieca i związanych z nim nagrzewnic.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

Eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych w Rzeszowie

30 maja br. rozpoczęły się w Rzeszowie 3-dniowe eliminacje zespołów artystycznych młodzieży w związku z przygotowaniami do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Już od wczesnych godzin ze wszystkich stron województwa z transparentami, w regionalnych strojach przybywała młodzież z zakładów pracy, wsi i szkół. Szybko wypełniała się olbrzymia sala Wojewódzkiego Domu Kultury. Przybywającą młodzież witał zawieszony na frontowej ścianie transparent z napisem: „Chłopcy i dziewczęta — jednoczcie się w walce o pokój, o niezawisłość narodów, o lepszą przyszłość".

Po otwarciu uroczystości eliminacje rozpoczął występ zespołu chóralnego Państwowego Ogniska Muzycznego z gromady Markowa, pow. Przeworsk, który poszczycić się może dużymi osiągnięciami w pracy kulturalno-oświatowej.

W pierwszym dniu eliminacji wystąpił również nagrodzony huraganowymi oklaskami zespół artystyczny z **Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.** W występach metalowców z Mielca wzięli m. in. udział przodownicy pracy **Kazimierz Sztorc, który powita Festiwal realizacją przypadających na niego zadań Planu 6-letniego oraz Karol Mroziński, wykonujący przeciętnie 300 proc. normy.**

Szczególnie ciekawie wypadł drugi dzień eliminacji. **Około dwa tysiące osób podziwiało występy młodzieżowych zespołów artystycznych.**

Z dużym uznaniem spotkał się występ **Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca z gromady Rozłoki.**

W ogólnej punktacji zespół ten zajął pierwsze miejsce w rzeszowskich eliminacjach. Spośród zespołów orkiestralnych pierwsze miejsce zdobyła orkiestra dęta z **Technikum Budowlanego w Jarosławiu.**

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Młodzi artyści na ulicach Wrocławia

Z dolnośląskich miast i wsi, z kopalń i PGR-ów przyjechali do **Wrocławia** młodzi artyści, aby zamanifestować swą solidarność z postępową młodzieżą całego świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

„Na **IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń"** — pod takim hasłem odbyła się tu wielka przedfestiwalowa impreza młodzieży woj. wrocławskiego, podczas której na placach i ulicach Wrocławia występowały liczne młodzieżowe zespoły pieśni i tańca.

Jednocześnie w sali **Teatru Polskiego** odbyły się przedfestiwalowe eliminacje zespołów artystycznych. Rzęsistymi oklaskami powitali zebrani występy zespołu tanecznego MDK, który wykonał tańce ludowe obrazujące stare tradycje dolnośląskiej ziemi. W eliminacjach udział wzięła m. in. znana mieszkańcom województwa kapela ludowa z gromady **Piotrowiczki**, zespół młodych robotników z PGR **Kątna, pow. pleśnicki**, którzy dopiero przed dwoma miesiącami zorganizowali swój zespół.

Występowały również zespoły **„Pafawagu"**, zakładów włókienniczych w **Bielawie** i wiele wiele innych. Wieczorem, w **Hali Ludowej** połączone chóry zespołów tworzące kilkusetosobowy zespół śpiewaczy wystąpiły przed licznie zgromadzoną młodzieżą i społeczeństwem Wrocławia.

Śpiewano na zakończenie występów słowa pieśni pokoju: **„ani góry wysokie, ani morza głębokie nie wstrzymają pochodu przyjaźni"** stały się symbolem i hasłem wielkiej manifestacji solidarności młodzieży woj. wrocławskiego z postępową młodzieżą całego świata.

T. FLISIUK
Wrocław

Czyn festiwalowy sportowców woj. stalinogrodzkiego

Apel festiwalowy rzucony przez ZMP-owców i sportowców kopalni „Stalinogród" i huty „Baildon" wzywający wszystkich sportowców i całą młodzież polską do podejmowania zobowiązań dla godnego uczczenia zbliżającego się **IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie**, wywołał szeroki oddźwięk w poszczególnych kołach sportowych województwa stalinogrodzkiego.

Jedni z pierwszych na apel górników i hutników odpowiedzieli sportowcy zrzeszenia sportowego „Zryw" w Stalinogrodzie. **W podjętych zobowiązaniach postanowili oni m. in. zorganizować trzy dodatkowe szkoleniowe obozy sportowe dla około 300 osób, zwiększyć o 10 proc. zaplanowaną liczbę zdobycia w br. odznak SPO, wybudować systemem gospodarczym przez poszczególne koła szereg obiektów sportowych oraz objąć protektorat nad harcerskim igrzyskami letnimi.**

Na wyróżnienie zasługują postanowienia członków LZS w **Bestwinie pow. Bielsko. Wyzywając do współzawodnictwa wszystkie LZS-y przy Państwowych Ośrodkach Maszynowych, zobowiązali się oni zwiększyć liczbę członków koła o 20 proc., wybudować boisko sportowe oraz zorganizować sekcję gimnastyczną i piłki ręcznej. Wielu członków, m. in. Krystyna Jacek — mistrzyni wsi polskiej w rzucie oszczepem, postanowiła w roku bież. pobić swoje rekordy życiowe.**

Sportowcy LZS w Bestwinie podjęli również zobowiązania produkcyjne. I tak pięcioosobowa brygada traktorzystów, kierowana przez Antoniego Kozę, ukończy akcję żniwną na dwa dni przed planowanym terminem.

Wyścig kolarski dookoła Warmii i Mazur

W woj. olsztyńskim trwają ostatnie przygotowania do II Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur, który rozegrany zostanie w dniach 14—21 bm. Trasa wyścigu podzielona na 7 etapów wynosić będzie 1168 km i przebiegać przez wszystkie miasta powiatowe woj. olsztyńskiego oraz częściowo przez teren województw: warszawskiego, gdańskiego, pomorskiego i białostockiego.

Tegoroczny wyścig dookoła Warmii i Mazur rozgrywany będzie pod hasłami IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i obchodu roku kopernikowskiego.

Zielona droga dla NOWEJ HUTY

W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu

Załoga A-2 pomaga hutom „Zabrze" i „Zygmunt" przyspieszyć dostawy dla Kombinatu

Fala zobowiązań mających na celu umożliwienie budowniczym Nowej Huty terminową realizację zadań, objęła już dzisiaj cały kraj. Meldunki z wykonywania tych zobowiązań świadczą, jak czasem nieznaczne nawet zwiększenie wydajności pracy przez załogę jednego zakładu, pozwala dostawcy Nowej Huty wcześniej wyprodukować potrzebne Kombinatowi urządzenia.

Tak np. załoga **Zakładów Wytwórczych Niskiego Napięcia A-2 w Łodzi** przez zwiększenie wydajności pracy umożliwiła hucie „Zgoda" i „Zygmunt" skrócenie terminu realizacji zamówień dla Nowej Huty.

Odpowiadając na apel nowohutniczej młodzieży załoga A-2 zobowiązała się bowiem przyspieszyć dostawę aparatury, dzięki czemu huta „Zgoda" dostarczy produkowane dla Kombinatu urządzenia zamiast w IV kwartale już 15 czerwca br.

Również huta „Zygmunt" zawdzięcza załodze A-2, — która w skróconym do 31 maja br. terminie przekazała zamówioną aparaturę — możliwość sprawniejszej produkcji dla Nowej Huty.

Załoga ZWNN A-2 chce w dalszym ciągu przyśpieszać terminy dostaw aparatury dla zakładów produkujących dla Kombinatu. Pomoc w realizacji tego zobowiązania okazać jej winny jednakże huty: **„Baildon" i „Łabędy"** dostarczając na czas obu hutom potrzebny surowiec.

M. CEZAK

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego szkoli kadry dla Nowej Huty

Niemałe znaczenie dla zakładów hutniczych ma zobowiązanie pracowników **Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego**, którzy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby produkcja dla Nowej Huty przebiegała rytmicznie. Na wezwanie „Centrostali" przesłali oni do redakcji telegram następującej treści:

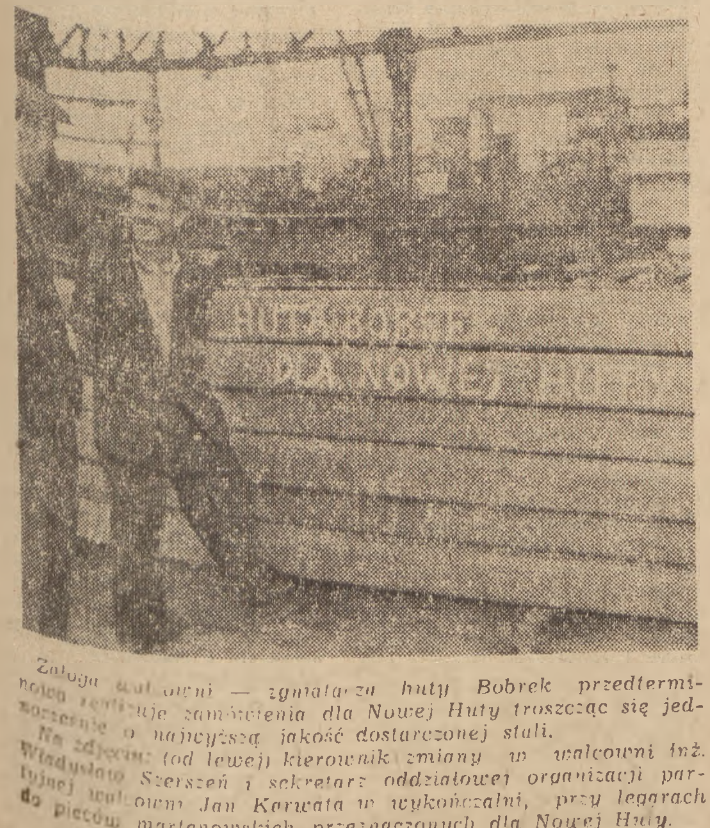
Redakcja „Sztandar Młodych" Warszawa.

Młodzież zorganizowana w szeregach ZMP wraz z całą załogą CZPH zobowiązuje się do wzmożenia nadzoru nad przedterminowym wykonaniem dostaw dla Kombinatu przez huty podległe CZPH oraz do pomocy w wykonaniu planu szkolenia kadr dla Nowej Huty, przy czym szczególna uwaga zwrócona zostanie na poziom tego szkolenia.

*Podejmując to zobowiązanie wzywamy zarazem **Zarząd Budowy Maszyn i Urządzeń Hutniczych** do udzielenia hutom daleko idącej pomocy w rozwiązywaniu trudności technicznych.*

W imieniu pracowników zobowiązanie podpisali: Naczelny inżynier Karol Jezierski, I sekretarz KZ PZPR Wojciech Kiszka, przewodnicząca ZMP Zofia Kaczmarczyk.

Wzywamy załogi, a szczególnie młodzież pracującą w hutach „Baildon" i „Łabędy" oraz w Zarządzie Budowy Maszyn i Urządzeń Hutniczych, aby na łamach „Sztandaru Młodych" odpowiedziała na wezwanie.



Załoga walcowni — zgniatacza huty Bobrek przedterminowo realizuje zamówienia dla Nowej Huty troszcząc się jednocześnie o najwyższą jakość dostarczonej stali.

Na zdjęciu: (od lewej) kierownik zmiany w walcowni inż. Władysław Szerszeń i sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej walcowni Jan Karwata w wykończalni, przy leggrach do pieców martenowskich przeznaczonych dla Nowej Huty.

CAF — fot. Rytel

Rezolucja II krajowego zlotu przodowników czytelnictwa

Uczestnicy II krajowego zlotu przodowników czytelnictwa na wsi, który obradował w Warszawie w dniach 30—31 maja uchwalili rezolucję, w której wskazali na ogromny rozwój czytelnictwa wśród ludności wsi polskiej.

Uczestnicy zlotu wzywają koła ZMP, brygady SP, domy kultury — całą inteligencję wiejską do otoczenie opieką zespołów czytelniczych, do organizowania czytelnictwa i samokształcenia.

Konferencja młodych pedagogów

W dniu 2 bm. rozpoczęła się w gmachu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie Konferencja Naukowa Młodych Pedagogów, Psychologów i Historyków Wychowania.

W czasie 3-dniowych obrad uczestnicy konferencji przeanalizują zadania młodych pedagogów, psychologów i historyków wychowania w ich pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej.

Miejskie i powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP

W całym kraju odbywają się nadal powiatowe i miejskie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP. Konferencje podsumowują osiągnięcia, wskazują sposoby likwidacji ujawnionych braków oraz nakreślają dalsze zadania i kierunek pracy organizacji ZMP-owskich. Na czoło omawianych spraw wysuwa się zagadnienie rozszerzenia i podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej oraz wzmocnienia więzi ZMP z masami młodzieży. Wiele uwagi poświęcają konferencje omówieniu udziału młodzieży w walce o wykonywanie planów gospodarczych w mieście i na wsi. Uczestnicy konferencji omawiają również sprawę zaspokajania potrzeb młodzieży, szczególnie przez właściwe organizowanie rozrywek kulturalnych, wypoczynku i sportu.

Konferencje dokonują wyboru władz powiatowych i miejskich organizacji ZMP.

W woj. poznańskim, gdzie odbyło się już 16 powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych, szczególnie ożywiony przebieg miała konferencja w **Kaliszu.**

Wiele miejsca poświęcono analizie rocznej pracy członków wiejskich kół ZMP.

ZMP-owska młodzież wielu gromad pomogła w pracy komitetom założycielskim w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Z dumą mówił **Stanisław Wietrowski, delegat gminy Zbiersk o pracy ZMP-owców, którzy przeprowadzali setki rozmów wyjaśniających i rozprowadzili wśród chłopów tej gminy dziesiątki książek o spółdzielczości i nowych metodach uprawy i hodowli oraz wiele broszur o I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej. W pow. kaliskim ZMP-owcy wiejscy zorganizowali 21 kół miczurinowskich i dobrze upowszechniali osiągnięcia poletek doświadczalnych.**

W woj. szczecińskim, na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w **Pyrzycach**, centralnym zagadnieniem obrad była sprawa udziału młodzieży ZMP w umacnianiu istniejących i powstawaniu dalszych spółdzielni produkcyjnych w powiecie.

W woj. krakowskim na konferencji sprawozdawczo-wyborczej w pow. chrzanowskim szeroko omawiają swoje doświadczenia młodzi budowniczowie powstającego w tym powiecie jednego z największych obiektów Planu 6-letniego — siłowni Jaworzno II. ZMP w Jaworznie ogarnął zasięgiem swej działalności prawie całą młodzież zatrudnioną na budowie. Przeprowadzane z inicjatywy ZMP pogadanki i odczyty o wielkich przemianach, jakie dokonały się w naszej Ojczyźnie, prelekcje wyjaśniające zarządzenia władzy ludowej podnoszą świadomość polityczną młodych robotników.

Przodujący robotnicy Stoczni Szczecińskiej wzywają całą załogę do przejścia na nowe normy

Intensywnie przebiegają prace nad uporządkowaniem norm i płac w Stoczni Szczecińskiej. We wszystkich oddziałach Stoczni komisje społeczne analizują normy dla każdej operacji. Analizowany jest nie tylko dotychczasowy stopień przekroczenia poszczególnych norm; komisje biorą pod uwagę opinię robotników i badają ich konkretne możliwości wytwórcze. Tak np. stwierdzono, że normy dla robót malarskich w dziale drzewnym, które bez trudu były wykonywane przez wszystkich robotników tego działu w przeszło **200 proc.**, powinny być podwyższone **o 30 proc.**, natomiast dotychczasowe normy dla robót niterskich ze względu na warunki pracy uznano za słuszne. Dla robót wiertarskich wykonywanych na pochylniach stoczniowych komisja uznała nawet za konieczne obniżyć istniejące dotąd normy o 8 proc.

Oceny komisji przyjmowane są ze zrozumieniem przez robotników. Np. kobiety - malarki — Dolata, Przeradowska i Wolska oświadczyły, że podwyższenie ich norm jest słuszne. **Kobiety te, podobnie jak robotnicy kilku innych działów, wezwały całą załogę do jak najszybszego przejścia do pracy na uporządkowanych normach.**

Podobnie ustosunkowali się do prac komisji robotnicy wydziału mechanicznego. Obecnie — mówi kierownik wydziału **Larański** — pragnąc ułatwić załodze wysokie przekraczanie sprawiedliwie ustalonych norm, organizujemy szerokie szkolenie zawodowe, aby zapoznać ogół robotników z metodą skrawania nożem Kolesowa.

Wyjazd delegacji kobiet polskich do Kopenhagi na Światowy Kongres Kobiet

Dnia 1 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy delegacja kobiet polskich na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze. Na czele delegacji stoi **Alicja Musiałowa** — Przewodnicząca Zarząd Głównego Ligi Kobiet.

Udającą się do Danii delegację żegnały na dworcu przedstawicielki Zarządu Głównego i Wojewódzkiego L. K. oraz licznie zebrane kobiety Stolicy.

W dniu wolnym od pracy

z kołem ZMP przy Wydziale Remontowo-Budowlanym Kombinatu Nowa Huta



...A więc jutro o 6-tej rano przed Domem Młodego Hutnika. Tylko punktualnie! Na spóźnionych nie czekamy!... — przypomina kolegom przewodniczący koła ZMP i prowadzący brygadzista z Wydziału Remontowo - Budowlanego Kombinatu Nowa Huta — tow. Stanisław Stachoń.

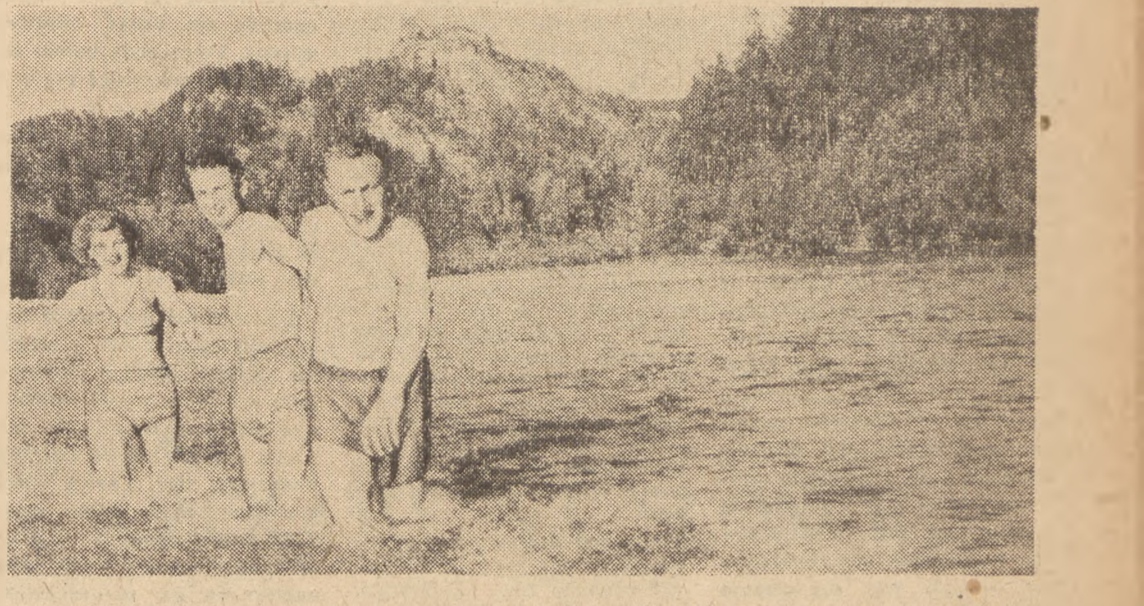
Pogoda jest piękna, niebo bez jednej chmurki... Przed DMH w Nowej Hucie gromadzą się wycieczkowicze. Są tam członkowie wydziałowego koła ZMP, które wycieczkę organizuje, są także starsi — planista tow. Seeman z żoną, mistrz warsztatowy Szczupał, kalkulator Gawinn...

„Star" (patrz fot. 1) rusza w drogę do — Czorsztyna. Wróci późnym wieczorem, przywożąc ludzi opalonych słońcem i wiatrem, wypoczętych.

Dzień wolny od pracy nie został zmarnowany!

Zaraz po przyjeździe na miejsce wszyscy udali się nad Dunajec. Z wiszącej nad wodą gałęzi wierzby, na której — jak na trybunie — zasiadła część wycieczkowiczów, rozciąga się piękny widok! Tuż obok wartko płynie woda Dunajca, a dalej, pośród zalesionych wzgórz górują nad okolicą ruiny zamku czorsztyńskiego (widoczne na fotografii 2). W tym zamku przed laty bohatersko walczył o prawa ludu Kostka Napierski.

Po odpoczynku i śniadaniu wycieczka poszła zwiedzić ruiny...



Woda Dunajca okazała się wyjątkowo ciepła, więc chętnych na kąpiel było wielu.



Kiedy już słońce chyliło się ku zachodowi i przestał dokuczać upał, młodzież zorganizowała siatkówkę. Najpierw trzeba się nauczyć prawidłowo odbijać piłkę. Stawajcie w kółeczko, jeden do środka i zaczynamy trening!



Przed wieczorem, na otoczonej lasem zielonej łączce, wycieczkowicze zasiedli wokół tow. Seemana (z fajką). Lubi on młodzież i przez młodzież jest bardzo lubiany. Nieraz pomaga jej w warsztatach, cierpliwie tłumaczy i uczy...

Na fotografii widzimy jak opowiada z humorem o zabawnych przygodach z czasów swojej młodości.

Teksty i fotografie: Krystian Barcz

Sesje budżetowe rad narodowych — wyrazem troski o polepszenie warunków bytowych ludności

Odbywające się obecnie sesje wojewódzkich rad narodowych poświęcone są ocenie realizacji budżetów i terenowych planów gospodarczych w roku ub. oraz uchwaleniu wojewódzkich budżetów i planów gospodarczych na rok bież.

Analizując wykonanie planu gospodarczego i budżetu swego województwa w roku ub., członkowie Poznańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, w której obradach wziął udział zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — **W. Barcikowski**, wskazali na znaczne osiągnięcia dokonane w omawianym okresie szczególnie w dziedzinie rolnictwa. Należy do nich m. in. poważny w stosunku do r. 1951 wzrost powierzchni upraw przemysłowych, a ponadto wzrost upraw ozimych o 8 proc. i upraw zbóż jarych o 9 proc.

Uchwalony na sesji budżet województwa na rok bież., obok znacznych sum na dalszy rozwój rolnictwa, przeznacza poważne pozycje na inwestycje w dziedzinie oświaty i wychowania.

W obradach Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie wzięli udział sekretarz Rady Państwa **M. Rybicki** i wiceminister Finansów **W. Jastrzębski**. Członkowie Woj. R. N. z uznaniem podkreślali, że w woj. krakowskim, w którym z funduszów centralnych wznoszony jest sztandarowy obiekt Planu 6-letniego — Nowa Huta oraz zakłady górnicze w rejonie chrzanowsko-olkuskim i wiele innych, wykona się szereg poważnych inwestycji. Uchwalony przez Radę budżet zamyka się sumą przeszło 329 milionów zł. Plan gospodarczy województwa przewiduje oddanie w roku bież. do użytku mas pracujących z górą 13,5 tys. nowych izb oraz wyremontowanie ponad 27 tys. izb mieszkalnych.

Tegoroczny budżet woj. bydgoskiego, uchwalony na ostatniej sesji Woj. R. N., w której udział wziął minister Szkolnictwa Wyższego — **A. Rapacki** wśród preliminowanych inwestycji najpoważniejsze sumy przeznacza na rolnictwo. M. in. blisko 20 milionów zł przewidziano w nim na prace melioracyjne, 5.200 tys. zł — na elektryfikację wsi.

Na sesji Woj. R. N. w **Kielcach**, w której obradach wziął udział minister Kontroli Państwowej **F. Jóźwiak-Witold**, podkreślono, że założenia budżetu i planu gospodarczego odpowiadają najistotniejszym potrzebom województwa.

Uchwalony na sesji terenowy plan gospodarczy i budżet zamyka się sumą 652,5 miliona zł.

Sumą prawie 497 milionów zł zamykają się wydatki budżetu miasta **Łodzi**, uchwalonego na ostatniej sesji Łódzkiej Rady Narodowej, w której obradach uczestniczył członek Rady Państwa **R. Zambrowski**. Ponad 25 proc. wydatków budżetowych przewidziano na mające tak poważne znaczenie dla poprawy warunków bytowych mieszkańców inwestycji jak — budowa rurociągu Pilica — Łódź, rozbudowa sieci kanalizacyjno-wodociągowej, remonty mieszkań, rozbudowę terenów zielonych i komunikacji,

Sprawy młodzieży na III Warszawskiej Konferencji Partyjnej

III Warszawska Konferencja PZPR poświęciła wiele uwagi sprawom młodzieży, a w szczególności pracy organizacji ZMP.

Warszawa — to nie tylko miasto tchnące młodością odbudowy. Warszawa — stolica Polski Ludowej, stanowi poważne skupisko młodzieży. Dziesiątki tysięcy młodych robotników, techników i inżynierów, pracowników różnorodnych instytucji, ponad 20.000 studentów oraz wiele, wiele tysięcy młodzieży, która siedzi dziś na szkolnej ławie, a jutro stać będzie przy warsztatach — stanowi wdzięczne, aczkolwiek wcale niełatwe pole do działalności polityczno - wychowawczej ZMP.

„Mamy już — powiedział m. inn. w referacie sprawozdawczym I sekretarz KW PZPR tow. Wł. Matwin — **takie organizacje ZMP-owskie, które stanowią cenną bojową rezerwę Partii**". Organizacje te dzięki swojej wzmożonej pracy organizacyjnej i politycznej wśród młodzieży stają się bojowym pomocnikiem Partii. Zdobywają one nowych członków, mobilizują młodzież do coraz to większych wysiłków w produkcji, prowadzą poważną pracę uświadamiającą wśród całej młodzieży.

Poważnym osiągnięciem warszawskiej organizacji ZMP kilkakrotnie podkreślanym w przemówieniach delegatów, jest fakt, że potrafiła ona zmobilizować do udziału w długofalowym współzawodnictwie ponad 90 proc. młodzieży robotniczej. W wielu zakładach pracy młodzież pierwsza występuje z inicjatywą podejmowania zobowiązań produkcyjnych lub współzawodnictwa. Mówił o tym m. in. sekretarz org. part. z Zakładów im. Kasprzaka tow. Sokołowski — **„U nas organizacja ZMP stała się szczególnie ostatnio, w okresie wzmożonej walki o wykonanie i przekroczenie planu, bardzo bojowa. Przejawia ona wiele inicjatywy. To właśnie zetempowcy zachęcili starszych robotników do podejmowania zobowiązań oraz do walki z przeszkodami"**. Podobnie ocenił pracę ZMP również tow. Matys z budowy osiedla Praga 2. **„Dzięki dziesięciu brygadom młodzieżowym — tow. Mirora, Sobolewskiego i innych — mamy duże osiągnięcia na odcinku wydajności pracy. Młodzież z brygad pracuje coraz lepiej. Dzięki dużej pracy uświadamiającej, szkoleniu ideologicznemu młodzież ta rozumie w pełni, że pracuje dla swojej Ojczyzny, dla nas samych"**.

Niesłusznym byłoby jednak sądzić na przykładzie powyższych faktów, że sytuacja wśród młodzieży i stan pracy warszawskiej organizacji ZMP ogólnie jest całkowicie zadowalający.

„**Do większej części zarządów ZMP** — mówił w referacie na konferencji tow. Matwin — **trzeba jednak mieć pretensję za bardzo kiepski stan pracy wychowawczej, pracy nad podniesieniem poziomu ideowego i kulturalnego ZMP-owców i aktywu**". W tym właśnie leży źródło wszystkich innych braków i niedociągnięć w pracy organizacji. I jeśli tow. Wołczyk — przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — mówił w swym wystąpieniu na Konferencji, że w warszawskiej organizacji młodzieżowej jest wiele słabo pracujących kół ZMP, że szereg członków nie otrzymuje żadnych zadań ani poleceń organizacyjnych, a więc faktycznie nie bierze aktywnego udziału w pracy organizacji, że dość często zachodzą wypadki łamania zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej, naruszania dyscypliny związkowej itd. — to właśnie źródeł tego stanu rzeczy szukać należy nie gdzie indziej jak w słabej pracy ideologicznej.

O słabej pracy ideowo-politycznej organizacji ZMP mówił również tow. Zacharski, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Tow. Zacharski opowiadał o tym, jak zetempowiec Kubrak, wraz z grupą trzech innych kolegów przygotowywał się do przyjęcia do Partii bez pomocy ZMP. Organizacja ZMP nie zainteresowała się nimi i nie pomogła im. Stało się to dlatego, że organizacja nastawiała się przeważnie na mobilizację młodzieży i zetempowców do wykonania zadań produkcyjnych, zaniedbując pracę polityczną. Takie właśnie odrywanie zadań produkcyjnych od zadań politycznych stanowi poważne niebezpieczeństwo dla organizacji.

O słabej pracy ideowo-politycznej wśród młodzieży studenckiej mówiła również tow. Puchalska z Politechniki Warszawskiej: **„Młodzież wstępująca na wyższe uczelnie — jest obecnie zupełnie inna niż ta, która wstępowała 2—3 lata temu. Jest ona bardzo bojowa i ofiarna. Posiada właściwą postawę polityczną. Ale młodzież ta czasem jeszcze nie rozumie w pełni zadań, jakie przed nią stoją. Uczy się w wielu wypadkach przede wszystkim po to, aby zasłużyć na dobre stopnie. Studenci jeszcze nie dość jasno rozumieją, że każdy przedmiot, którego uczą się i każdy egzamin ma służyć zdobyciu wiedzy, którą będą potem stosowali w konkretnej pracy w przemyśle"**.

Skąd się bierze tego rodzaju stan rzeczy? Bez wątpienia u podstaw tego leży brak pracy ideologicznej, pracy wyjaśniającej, którą winien prowadzić ZMP.

Konieczność wzmożenia pracy politycznej ZMP szczególnie w organizacjach studenckich, szkołach, wśród nauczycieli itp. podkreślali również i inni dyskutanci. I tak np. **nauczyciel tow. Larwa wskazywał na zbyt słabą pracę ZMP wśród młodych nauczycieli, absolwentów szkół pedagogicznych, na nieprzydzielanie tym nauczycielom - zetempowcom żadnych zadań organizacyjnych itd. Tow. Kartasińska z Dyr. Okr. Szkolenia Zawodowego mówiła na podstawie swoich wrażeń i spostrzeżeń z pobytu w ZSRR o przodujących przykładach Kraju Rad w pracy wśród młodzieży i nauczycielstwa.**

★

Aby stołeczna organizacja ZMP mogła spełniać rolę bojowego pomocnika Partii, stać się w pełni najbliższą rezerwą Partii, musi dokonać zasadniczego zwrotu na odcinku wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej.

Konferencja Warszawska wskazała na szereg istotnych braków i błędów w pracy ZMP oraz nakreśliła drogi przezwyciężenia tych niedociągnięć. Do najważniejszych zadań, jakie stoją w chwili obecnej przed warszawską organizacją ZMP zaliczyć należy:

1. Dalsze szybkie wzmocnienie trzonu robotniczego ZMP przez przyciąganie do szeregów naszej organizacji młodych robotników,

2. rozwinięcie pracy polityczno - wychowawczej wśród młodzieży przy równoczesnym włączeniu jej do realizacji wielkich zadań gospodarczych, politycznych i kulturalnych jakie stawia nasza Partia,

3. ściślejsze i bezpośrednie powiązanie się Zarządu Stołecznego ZMP oraz innych instancji organizacyjnych z kołami ZMP celem lepszego udzielania im pomocy.

„Siła ZMP — powiedział na VIII Plenum KC PZPR sekretarz ZG ZMP tow. Wegner — **ma swoje źródło w partyjnym kierownictwie"**.

Warszawska organizacja ZMP ma wszelkie dane ku temu, aby przy pomocy i kierownictwie Partii szybko pokonać ujawnione błędy i niedociągnięcia.

ZDZISŁAW PISARSKI

Od 200 traktorów „z niczego" do nowych norm zużycia surowca w „Ursusie"

Pomoc młodych robotników ułatwi technologom „Ursusa" wprowadzenie nowych norm zużycia materiałów

Eugeniusz Winiarski

Główny Technolog
Zakładów Mechanicznych „Ursus"

W dobie przyśpieszonej likwidacji pokapitalistycznego zacofania, w dobie intensywnego uprzemysławiania naszego kraju, każdy materiał podstawowy czy też pomocniczy, potrzebny do produkcji, jest dla nas niezwykle cenny; tym bardziej, że wiele kosztownych surowców musimy sprowadzać zza granicy płacąc za nie dewizami.

Nic też dziwnego, że zagadnienie jak najekonomiczniejszego, jak najbardziej planowego, oszczędnego gospodarowania materiałem jest dla nas zagadnieniem pierwszoplanowym. W tej dziedzinie, choć posuwamy się szybko naprzód, mamy jeszcze wiele niedociągnięć. Wiele jeszcze rezerw materiałowych czeka na swoich odkrywców, na troskliwych gospodarzy — robotników, majstrów, technologów, którzy wspólnym wysiłkiem potrafią pozornie z niczego wygospodarować poważne zasoby materiałowe.

Chciałbym tu zatrzymać się na przykładzie Zakładów Mechanicznych „Ursus".

Brak analizy ekonomicznego zużycia materiałów istniał u nas do roku 1953. Dopiero w tym roku, przyciśnięci wymogami planu, którego wykonanie zależy w znacznej mierze od bardzo poważnych oszczędności pośrednio i bezpośrednio produkcyjnych, przystąpiliśmy do intensywniejszej pracy w tej dziedzinie. Między innymi dział głównego technologa zdwoił wysiłki celem opracowania nowych norm zużycia surowców, będących podstawą dla planowego i oszczędnego gospodarowania materiałem.

Pierwszy kwartał 1953 roku nie przyniósł „Ursusowi" sukcesów na polu oszczędności. Przyczyną tego był m. in. brak pełnego zrozumienia tej ważnej sprawy pośród niższego dozoru technicznego, jak również pośród samych robotników.

Dopiero naprawdę poważnym, niejako przełomowym momentem w świadomości załogi stało się ostatnio podjęte długookresowe zobowiązanie wygospodarowania 200 traktorów z zaoszczędzonego materiału.

Do realizacji tego naprawdę imponującego, niełatwego zobowiązania najenergiczniej zabrała się młodzież zetempowska z Wydziału I Mechanicznego, pociągając za sobą do tej pracy załogę, cały zespół kierowniczy wydziału i technologa oddziałowego inż. Cywińskiego.

Przedstawiciele młodzieży I Mechanicznego nie poprzestali na stworzonym siłami wydziału planie wykorzystania nagromadzonych odpadów użytkowych.

Po stwierdzeniu, że ilość tych odpadów jest nadmierna przede wszystkim z powodu niewłaściwego cięcia prętów w magazynie, zwrócili się do technologa z prośbą o opracowanie norm długości tych prętów. Wystąpili również z inicjatywą natychmiastowego zastosowania opracowywanych przez nas nowych norm na kilku maszynach, na których pracuje najlepsza młodzież. Inicjatywa ta miała na celu praktyczne utorowanie drogi nowym normom oraz wypróbowanie ich w praktyce.

Dział głównego technologa chętnie skorzystał z propozycji zetempowców, starając się w ten sposób zacieśnić współpracę pomiędzy technologami a młodzieżą w produkcji.

Nie upłynęło wiele czasu, a już widać efekty tej roboty. Widać je przede wszystkim w konkretnych oszczędnościach materiałowych. **Ostatnie wyliczenia mówią, że ilość odpadów na materiałach prętowych spadła o 3 proc.** Widać je również w wyciągnięciu na światło dzienne wielu trudności, które byłyby czynnikiem hamującym przy wprowadzaniu i prawidłowym zastosowaniu nowych norm w skali całego „Ursusa". Trudności te wcześniej zasygnalizowane będzie można w porę przezwyciężyć i rozwiązać.

Jako przykład może tu posłużyć sprawa zbyt dowolnego przerzucania przez majstrów części z maszyny na maszynę bez jakiegokolwiek liczenia się z zaplanowanym, właściwym obciążeniem maszyn; jak również sygnalizowana nie po raz pierwszy konieczność rozwiązania problemu właściwego cięcia materiałów w magazynie, które warunkuje realizację nowych norm zużycia surowców.

Z tych kilku chociażby przykładów widać wyraźnie, jak cenna jest inicjatywa zetempowców z Wydziału I Mechanicznego. **Warto by podjęli ją również młodzi i starsi w innych wydziałach naszych Zakładów.**

„Właściwe normy zużycia surowców — warunkiem gospodarki planowej" — hasło to, które rzucili zetempowcy I Mechanicznego — powinniśmy rozumieć i realizować my wszyscy — technolodzy, robotnicy i majstrowie, cała załoga. Wówczas na pewno wypełnimy „honorem" nasze długookresowe zobowiązanie i równocześnie założymy trwałe podwaliny pod właściwą gospodarkę materiałową, zerwiemy raz na zawsze z marnotrawstwem surowców i materiałów pomocniczych, co pozwoli nam, załodze „Ursusa" przyczynić się jeszcze pełniej do realizacji najpoważniejszego zadania, stojącego przed całym narodem, do zwycięskiego wykonania Planu 6-letniego.

SATYRA pomaga wsi

W walce z tym, co stare i przegniłe, w walce o nowy, lepszy świat, satyra jest wciąż jeszcze niedocenianym orężem. Satyra to naturalny sojusznik wszystkiego, co nowe, piękne i szlachetne. Śmiech jest często bronią skuteczniejszą, niż najbardziej słuszne, lecz nudne przemówienie, bo w walce z wrogami pokoju i socjalistycznego budownictwa, w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi: szpiegiem, sabotażystą, spekulantem czy kulakiem — ośmieszając go — oddzielamy, izolujemy go od pracującego twórczo społeczeństwa. Jakże zaś pomocną jest satyra w walce z pozostałościami burżuazyjnego sposobu myślenia w naszej świadomości — z sobkostwem i dygnitarstwem, samowolą i karierowiczostwem, biurokratyzmem i kumoterstwem, z niesocjalistycznym stosunkiem do pracy czy własności społecznej.

Satyra śpieszy również z pomocą pracującym chłopom, walczącym o socjalistyczną wieś.

Na półkach księgarskich ukazało się kilkanaście cieniutkich książeczek: W. Brudzińskiego — „Nie rób na próżniaka!", B. Brzezińskiego — „O Pyrce, Fistule i cudzie w Pyzach", Z. Bystrzyckiej — „Kobieca ręka w gospodarstwie", J. Huszczy — „Ani tak ani siak", J. Jurandota — „Katarzyna Wiśnia", J. Litwiniuka — „O dwóch spółdzielczych wsiach", A. Marianowicza — „Kulackie Manewry" i „Walenty na trybunie", S. Mrożka — „Opowiadania Trzmielowej Góry", Wiecha — „Wiejskie wczasy", S. Zielińskiego — „Dobry sąsiad Świszczyk". Te, prozą i wierszem pisane, barwne i tanie (od 30 do 60 gr), zdobione przez wybitnych naszych rysowników jak Karcz, Lengren, Zaruba i in., książeczki — to znakomita pomoc w agitacji za spółdzielczością produkcyjną, w usuwaniu braków w spółdzielniach już istniejących. ZMP-owiec, który zapozna się z ich treścią i w razie potrzeby użyje argumentów, czy nawet cytatów zaczerpniętych z tych wierszy i humoresek — dowcipnie wykpiwających przede wszystkim „dobrodziejstwa" kulaków, lecz i różne przywary ludzkie, utrudniające nasz marsz ku jasnej przyszłości — wiele może zdziałać. Dlatego dobrze byłoby, by nie tylko 350 tysięcy egzemplarzy nakładu tych broszurek rozeszło się jak najszybciej, lecz też, by wydawca ich „Czytelnik", połączył wszystkie te książeczki w jednym tomie, ułatwiając pracę agitacyjną aktywu wiejskiego.

(Now.)

Z Wystawy Karykatury Polskiej



Rys. Szymon Kobyliński

HERR ADENAUER NAMAWIA...

Aby pływanie stało się masowym sportem

Pływanie, jedna z dyscyplin należących do dziedziny sportów obronnych, rozwija się w Polsce z roku na rok szybciej. Wychodząc z założenia, że wszyscy młodzi obywatele naszego kraju powinni mieć opanowaną umiejętność pływania, Główny Komitet Kultury Fizycznej włączył tę dyscyplinę do norm obowiązujących w regulaminie odznaki SPO: wpływa na to umasowienie pływania.

Stojąc dziś na progu pływackiego sezonu letniego, spróbujemy podsumować miniony okres zimowy, a także wysunąć wnioski i wytyczne do pracy w nadchodzącym lecie.

Rozszerzyć rozgrywki o Puchar Miast

„Najszerszą" imprezą w zimowym sezonie, ogarniającą wszystkich czołowych zawodników, były rozgrywki o Zimowy Pływacki Puchar Miast. Dotychczas Puchar zdobywała reprezentacja Stalinogrodu — w minionym sezonie zimowym prowodnictwo zdobyli pływacy stolicy. Rokrocznie zachodzą zmiany w regulaminie rozgrywek Pucharu, spowodowane głównie coraz to większą ilością startujących reprezentacji. Zimą w rozgrywkach o Puchar brało udział 10 drużyn, podzielonych na trzy grupy. Pierwsza z nich skupiała 4 najsilniejsze ekipy: Warszawy, Stalinogrodu I, Poznania i Szczecina. Po raz pierwszy w spotkaniach pucharowych brała udział reprezentacja Opola.

W rezultacie rozgrywek z grupy pierwszej wypadła reprezentacja Wrocławia. Bez wątpienia winę za to ponoszą przede wszystkim działacze pływaccy Wrocławia, którzy nie zadbali o to, aby zabezpieczyć swojej reprezentacji rezerwy, wychować nowych, młodych zawodników: szczególnie nie zwrócono uwagi na zawodniczki. Ale należałoby się zastanowić, czy z tego powodu mają cierpieć czołowi nasi pływacy, znajdujący się we Wrocławiu, którzy nie będą mogli w przyszłym roku zmierzyć swych sił z najlepszymi zawodnikami kraju. Pozbawienie takich zawodników jak Jaśkiewicz, Lewicki, Tolkaczewski, Kędzia, Połomski, Kirchnerówna i Bemówna możliwości walki z zawodnikami na równym poziomie nie jest słuszne i mija się z celem rozgrywek o Puchar. Dlatego wydaje się słuszne utrzymanie reprezentacji z Wrocławia w pierwszej grupie, rozszerzając ją zasłużonym awansem szczeciniaków.

Wtedy także można będzie powiększyć pozostałe dwie grupy przez dokooptowanie nowych drużyn. Można przecież wyjść poza ramy miast wojewódzkich i z powodzeniem ogarnąć rozgrywkami pucharowymi drużyny Stargardu, Gorzowa, Pionek-Ostrowca, Zabrza, Warszawy II, a więc reprezentacji tych miast, które posiadają młodych pływaków i kryte baseny. Udział tak wielkiej ilości ekip zawodniczych w rozgrywkach o Puchar zmusi do jeszcze bardziej wytężonej pracy zrzeszenia sportowe, trenerów i instruktorów, umożliwiając jednocześnie dalszym dziesiątkom młodych pływaków start w ogólnopolskiej imprezie.

O masową naukę pływania

O ile w okresie zimowym na przeszkodzie umasowienia pływania stoi brak dostatecznej ilości krytych pływalni, o tyle w lecie mamy olbrzymie możliwości do przeprowadzenia masowej nauki pływania. Jak dotychczas jednak, nauka taka nie ogarnęła jednak całego kraju, a przede wszystkim nie dotarła do wsi i miasteczek. Szerszym zakresem objęło szkolenie pływackie jedynie młodzież w większych miastach.

O konieczności przeprowadzenia masowej nauki pływania mówiło się u nas wiele — ale nie robiło się dotąd właściwie nic, aby słowa te wcielić w czyn. Co prawda przeszkolono sporą ilość instruktorów od roku 1948 i szkoli się ich rokrocznie; jednak kadra instruktorska nie jest w pełni wykorzystana do umasowienia pływactwa — szczególnie w lecie. Wielu działaczy sportowych tłumaczy taki stan rzeczy brakiem pływalni. Rzeczywiście, pływalni na wodach otwartych mamy niewiele. Ale przecież wybudować pływalnię na jeziorze, zakolu rzecznym czy stawie może każdy LZS, czy koło sportowe.

Wykorzystanie do masowej nauki pływania wszystkich przeszkolonych dotychczas instruktorów zapewni konieczną ilość kadr szkoleniowych.

Ale żeby zachęcić do nauki pływania szersze rzesze młodzieży i starszych, trzeba, aby ci którzy nauczyli się pływać, mieli przed sobą perspektywę zmierzenia sił w walce o pierwszeństwo, nagrodzone dyplomem i pamiątkowym znaczkiem.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej urządzane są corocznie „Dnie" kolarzy czy lekkoatletów; w dniu takim w całym kraju otwarte są stadiony dla wszystkich, chcących zdobyć odznaki sportowe. Przeprowadzenie tych sportowych „Dni" dało w NRD doskonałe rezultaty. Z masowej imprezy, jaką są organizowane u nas biegi narodowe, wyszli rekordziści i reprezentanci Polski; — dlaczego więc nie dać takich samych możliwości i pływactwu?

„Dzień Pływaka"

Zorganizowanie np. pod patronatem i kierownictwem ZMP „Dnia Pływaka", w którym wszyscy absolwenci kursów nauki początkowego pływania wykazaliby się umiejętnością przepłynięcia np. 100 mtr., za co mogliby otrzymać odznakę pływaka, a pierwsi dyplomy, — uatrakcyjniłoby i przyciągnęłoby do tego sportu wielu młodych ludzi. „Dzień Pływaka" należałoby uznać za stałą pozycję w Jednolitym Kalendarzu Imprez, organizując go corocznie w tym samym dniu np. w pierwszą niedzielę września, tak aby umożliwić uczącej się młodzieży branie w nim udziału. Impreza ta byłaby jednocześnie zakończeniem sezonu letniego i podsumowaniem pracy wszystkich kursów nauki początkowego pływania.

Wydaje się, że zorganizowanie „Dnia Pływaka" byłoby ważnym czynnikiem umasowienia, a także podniesienia poziomu sportu pływackiego.

Zwycięzcy „Dnia" zasililiby sekcje pływackie kół i klubów sportowych. W takim wypadku sezon zimowy, właściwie przeprowadzony, byłby kontynuowaniem pracy okresu letniego, chociażby wszędzie tam, gdzie znajdują się baseny.

Pracę nad umasowieniem trzeba rozpocząć niezwłocznie

Pływactwo, to sport najszerszych mas. Zorganizowanie w okresie letnim nauki początkowego pływania, a następnie „Dnia Pływaka" jako podsumowania tej akcji, pomoże uczynić z pływania dyscyplinę sportową, z którą każdy młody człowiek będzie zaznajomiony.

Sprawa podjęcia walki o umasowienie pływania, poprzez nowe formy i projekty nie zamyka się oczywiście na wspomnianym projekcie. Powinni się nad nią zastanowić wszyscy trenerzy, instruktorzy, działacze pływaccy oraz sami zawodnicy.

Sprawa jest pilna, a rozwiązanie jej powinno mieć odbicie w tegorocznym sezonie letnim.

A. BYSZEWSKA

Kalinin o kształtowaniu moralności komunistycznej

J. Filonowicz

Wybitny działacz partii komunistycznej i państwa radzieckiego, jeden z najbliższych współbojowników Lenina i Stalina, Michał Kalinin, który zmarł przed siedmiu laty, był płomiennym i niestrudzonym propagatorem idei komunizmu, jednym z najbardziej utalentowanych popularyzatorów nauki marksizmu-leninizmu. Kalinin stale łączył poważną działalność państwową i społeczną z pracą nad wychowaniem mas pracujących w duchu komunistycznym.

Wypowiedzi Kalinina, jego artykuły i przemówienia zawierają wielkie bogactwo myśli w dziedzinie zagadnień wychowania komunistycznego i mają ogromne znaczenie dla pracy ideologicznej. Wyjątkowa wartość pracy Kalinina polega na tym, że głęboko objaśniając teoretyczne założenia marksizmu-leninizmu, nierozerwalnie łączył je z życiem ludu, z zadaniami współczesności, uczył jak należy stosować je i wykorzystywać w praktycznej działalności, w walce o sukcesy budownictwa socjalistycznego.

Kalinin uważał, że podstawową cechą, którą bezwarunkowo należy kształtować u ludzi pracy — jest wysoka świadomość komunistyczna, ideowość, wierność sprawie komunizmu.

„...A więc życie ideowe, wypełnione społecznymi sprawami, życie mające określony tego rodzaju cel — to życie najlepsze, najciekawsze... — mówił Kalinin zwracając się do chłopców i dziewcząt.

„...Żyć życiem głębokim, ideowym — to znaczy żyć społecznymi sprawami najbardziej przodującej i najbardziej postępowej klasy swojej epoki, a w obecnym okresie sprawami radzieckiego narodu, socjalistycznej ojczyzny. Jeżeli będziecie żyć takimi sprawami, jeśli wszystkie wasze myśli będą skierowane ku temu, żeby jeszcze bardziej wsławić nasz naród jeszcze wyżej podnieść gospodarczą i wojskową potęgę naszej ojczyzny, jeżeli będziecie oddawać wszystkie swoje siły walce o całkowite zwycięstwo komunizmu i ta wielka idea będzie dominować waszej świadomości, to nie wątpię, że będziecie rzeczywiście żyć życiem wielkim".

Kalinin uważał, że postawą ideowego wychowania mas pracujących jest opanowanie zwycięskiej teorii rewolucyjnej, marksizmu-leninizmu.

Uczył on, że światopogląd komunistyczny, daje możność umiejętnego podejścia do każdego zagadnienia, do każdego zjawiska, właściwej oceny całokształtu zjawisk, uczył prawidłowo widzieć i określać dalsze perspektywy.

Umacnia to człowieka, pomnażając jego siły w walce, w pokonywaniu trudności i niewygód. Kalinin wzywał do twórczego studiowania nauki marksizmu - leninizmu, jako metody, jako narzędzia, przy pomocy którego człowiek prawidłowo określa swą działalność polityczną, społeczną i osobistą.

Nauki klasyków marksizmu-leninizmu były pierwowzorem wszystkich jego prac i wypowiedzi o kształtowaniu moralności komunistycznej. Stale propagował on leninowską tezę, że moralność komunistyczna i etyka jest całkowicie podporządkowana interesom mas pracujących o wyzwolenie się z jarzma kapitalizmu, interesom walki o zbudowanie komunizmu. Etyka — jak uczył Lenin — jest tym co służy sprawie likwidacji starego społeczeństwa opartego na wyzysku i jednoczy wszystkich ludzi pracy wokół klasy robotniczej, budującej nowe społeczeństwo komunistyczne.

Lenin wskazywał, że całokształt sprawy wychowania i wykształcenia młodzieży powinien sprowadzać się do zaszczepiania w niej moralności komunistycznej.

Idąc za wskazaniami Lenina, Kalinin podkreślał czynny, aktywny charakter nowej moralności, wymagającej od człowieka wierności dla jej zasad, nie w słowach lecz w czynach, w walce o urzeczywistnienie zadań budownictwa komunistycznego. **„Wychowanie komunistyczne** — mówił on — **w naszym pojmowaniu przedstawia się zawsze konkretnie. W naszych warunkach powinno ono być podporządkowane zadaniom, jakie stoją przed partią i państwem radzieckim. Podstawowe i główne zadanie komunistycznego wychowania — to okazywanie jak największej pomocy w naszej walce klasowej".**

Kalinin uważał, że podstawowymi cechami moralności komunistycznej są: uczucia miłości ojczyzny, duch kolektywności, uczciwość, umiłowanie pracy, troskliwy stosunek do własności społecznej, wysoka kultura. Te cechy składają się na moralne oblicze człowieka nowego komunistycznego świata.

Na pierwszy plan Kalinin wysuwa patriotyzm. „...Musimy wychowywać wszystkich ludzi pracy w ZSRR w duchu bezgranicznej miłości do swojej ojczyzny — mówił on. — Mówię nie o abstrakcyjnej, platonicznej miłości, lecz o miłości natarczywej, aktywnej, namiętnej, nieugiętej, o takiej miłości, która nie zna litości dla wrogów, która nie cofnie się przed żadnymi ofiarami w imię ojczyzny".

Kalinin uważał, że w życiu człowieka, w jego wychowaniu i kształtowaniu poczesne miejsce winna zajmować praca dla dobra społeczeństwa i ojczyzny. Patriotyzm ludzi radzieckich, ich dążenie do wniesienia swojego wkładu w sprawę budownictwa komunizmu, przejawia się w codziennej, wolnej i twórczej pracy. Jedynie w okresie od zakończenia II wojny światowej do XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, 1 milion 346 tysięcy ludzi otrzymało ordery i medale za osiągnięcia w pracy. A za szczególnie wybitne zasługi 6.480 osób nagrodzono tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Kalinin uważał, że cechą komunistyczną jest troskliwy stosunek do społecznej własności socjalistycznej. Przypominał on ludziom radzieckim, że konstytucja ZSRR zobowiązuje każdego obywatela do strzeżenia i umacniania własności społecznej, jako świętej i nienaruszalnej podstawy ustroju radzieckiego, jako źródła bogactwa i potęgi ojczyzny, jako źródła dostatniego i kulturalnego życia wszystkich ludzi pracy.

Pomyślna walka o wzrost wydajności pracy, o oszczędną gospodarkę jest nie do pomyślenia bez przestrzegania świadomej dyscypliny pracy. Kalinin uważał, że poczucie dyscypliny jest nieodłączną cechą budowniczych komunizmu.

Praca socjalistyczna — jest pracą kolektywną. Wspólna sprawa, wspólny cel łączy ludzi radzieckich w jeden zwarty kolektyw. W usilnym rozwijaniu poczucia kolektywności, koleżeńskości, przyjaźni — Kalinin widział jedno z najważniejszych zadań wychowania komunistycznego. Poczucie koleżeńskości powinno towarzyszyć ludziom radzieckim wszędzie — w pracy, w życiu społecznym i osobistym, bowiem umacnia ono w nich siły i pomaga przezwyciężać trudności.

Działanie zasad moralności komunistycznej nie ogranicza się tylko do sfery działalności produkcyjnej i życia społecznego człowieka. Moralność ludzi radzieckich nie zna rozdziału między życiem społecznym i osobistym. Stawia ona wysokie wymagania zachowaniu się człowieka w jego życiu osobistym. Rozpatrując problemy miłości, małżeństwa i rodziny, Kalinin stale podkreślał ich sens społeczny, ich znaczenie dla ogółu i państwa.

Rodzina — to nie tylko sprawa osobista. Lekkomyślny, nieodpowiedzialny stosunek do małżeństwa i rodziny — wskazuje Kalinin, jest z gruntu sprzeczny z moralnością komunistyczną. Uczył on młodzież, że do tych spraw należy podchodzić z wyjątkową powagą i rozmyślnością, umiejętnie budować nowe życie i nową rodzinę.

Nasze zadanie, mówił Kalinin, to **„zbudowanie idealnej rodziny. Idealnej z naszego punktu widzenia tzn. takiej, która nie będzie izolowaną, oderwaną od społeczeństwa socjalistycznego, lecz ściśle związaną z całym kolektywem budowniczym socjalizmu".**

Ze wszystkich wypowiedzi Michała Kalinina o kształtowaniu moralności komunistycznej nieodparcie wypływa wniosek, że podstawowym elementem, który odróżnia człowieka nowej, wyższej moralności w całym jego życiu — to głęboka świadomość obowiązku wobec społeczeństwa, bezgraniczna wierność wspólnej sprawie budownictwa komunizmu.

W twórczej, konstruktywnej pracy i walce w imię dobra ludu — tkwi główna treść i sens życia patrioty radzieckiego. Zwracając się do radzieckiej młodzieży Kalinin mówił: **„Pragnąłbym, ażeby i wami władało dążenie do świadomej społecznej działalności, żebyście uczynili celem Waszego życia służbę wielkiemu radzieckiemu narodowi i doprowadzenie do końca dzieła Lenina-Stalina. Jeśli umocnicie się w takim właśnie dążeniu do celu i potraficie tej idei podporządkować wszystko inne, nie wątpię, towarzysze, że szczęście i radość życia będą zapewnione".**

Życie Kalinina — wiernego współbojownika wielkiego Stalina jest natchnionym przykładem, dla młodzieży radzieckiej, dla całego narodu radzieckiego. Płomienna postać Kalinina żyć będzie wiecznie w sercach ludzi radzieckich.

POEZJA CHIŃSKIEJ REWOLUCJI



Artysta ludowy: Ogrodnictwo

Walka wyzwoleńczą, obalenie feudalizmu, rewolutja gospodarcza, społeczna i polityczna zrodziły nową chińską poezję ludową, zjawisko masowe o niespotykanym dotąd zasięgu.

Na północy, we wschodnich i północno-wschodnich Chinach liczba żołnierskich utworów poetyckich i wierszowanych ulotek zbliżyła się do miliona. „Wybór żołnierskich wierszy" z trzech tylko prowincji zawiera ponad sto wierszy i piosenek. W czasie bitwy na zachód od Dżin-Dżou w Mandżurii żołnierze IV Armii Polowej stworzyli kilkąset utworów poetyckich; 29 tytułów liczy antologia poezji wydana przez żołnierzy II Armii Wyzwoleńczej w czasie bitwy pod Huai-hai...

Jeszcze szerszy zakres osiągnęła poezja chłopów. W starych dzielnicach wyzwolonych, niemal w każdej wsi, chłopi tworzą i sami wystawiają własne sztuki teatralne — do dzisiaj tylko znikoma część ich została zapisana i ogłoszona drukiem. Powstały niezliczone wiersze i pieśni, wśród nich prawdziwe perły ludowej sztuki.

Nieustannie rośnie ilość robotników biorących udział w rewolucyjnym ruchu literackim. W roku 1949 liczono około 5.000 piszących i doskonalących swe możliwości robotników.

Żołnierska, chłopska i robotnicza poezja jest zwierciadłem bohaterskiego wieku chińskiej historii. Piekło feudalnej niewoli, okrutny terror Japończyków, głód i nędza ludu w spustoszonych przez wojnę prowincjach, walka i zwycięstwo Wyzwoleńczej Armii, ideowe dojrzewanie mas i wychowawcza rola Ludowego Rządu, reforma rolna, odbudowa gospodarki i przemysłu — oto nowe treści, których wchłonięcie zmieniło dotychczasowy charakter twórczości ludowej i wzbogaciło ją o nowe formy.

Ludowa poezja i rozwijający się bujnie ludowy drzeworyt, stały się oryginalnym wkładem Chin w kulturę nowego świata. W ich poznawczej sile, w ich moralnej wielkości, w ich trafności artystycznej ukazują się nieograniczone perspektywy ludowej rewolucji.

A. W.



Artysta ludowy:

Utwory wchodzące w skład poniższego wyboru przełożyłem, korzystając z tekstu niemieckiego. **ANDRZEJ WIRTH**

Dsou Ti-fan

Do śpiącego żołnierza armii wyzwoleńczej

Dwanaście razy odmieniła się noc, dwanaście razy świtał dzień,
A ty wciąż szedłeś naprzód, kulom dotrzymując kroku.
Złotem i czerwienią, jak małe słońca,
Świeciły ognie płonących wiosek.
Ale ty nie czułeś zmęczenia,
Ani żrącego głodu,
Bo z dala rękę wyciągała ku tobie wolność,
A jej woń starczyła wojownikom za sen i za pokarm.
Rosjanina rozumiem teraz, który pisał:
„Był maj i nad okopami
Powietrze wypełniło się stalowym gradem,
A nasz żołnierz śpiewał o jaskółkach
I o barwnych kwiatach ojczyzny".
Nie żądza walki, ani pogarda śmierci
Zrobiły z was wojowników.
Co was nauczyło walczyć, to pęd do prawdy
I ukochanie człowieka.
Tak parłeś naprzód,
Brzuch tarł o kamienie i trawy,
Nogi grzęzły w błocie ryżowych plantacji południa,
Za pniem morwy ciało szukało osłony,
Spojrzenie wybiegało ponad brzeg żarna,
W którym mielono kukurydzę.
Okopy wroga stawały się twoimi okopami
I ulice, którymi spłoszony uchodził
Powtarzały echo twych kroków.
Ukazał się Szanghaj, perła Jangtse,
Owiany wstęgą mgieł i dymów.
Gwałtowniej uderzyłeś
Na potężne miasto,
Przesadzałeś mury i barykady,
Worki spiętrzone dla przeszkody,
Usuwałeś kłody i zasieki.
Przed tobą wrogowie konający, pierzchają ze wzniesionymi rękoma...
I wreszcie biała flaga: koniec, zwycięstwo!
Teraz dopiero przystanąłeś, płonący gorączką, roześmiany.
Teraz dopiero poczułeś jak wielkie jest twe pragnienie,
Jak bardzo jesteś zmęczony, do upadłego zmęczony.
„Ach, tylko minutę snu!" mówiłeś sobie,
Tylko pół minuty!"
Na rogu rykszarz podał ci z kociołka gorącą wodę,
Ale ty odmówiłeś, z podziękowaniem odmówiłeś,
Bo żołnierz wolności nie bierze zapłaty od ludu.
Na odpoczynek do sklepu zaprosił cię bławatnik,
Ale ty odmówiłeś, z podziękowaniem odmówiłeś,
Bo żołnierz wolności nie zakłóca spokoju
W domach braci.
Kiedy przyszły ze szkoły dzieci, przybrane w gwiazdy i wstążki,
Aby cię powitać,
Kiedy przyszli robotnicy z portretami Mao Tse-tunga,
Aby cię powitać,
Kiedy wystrzeliły rakiety na twoje powitanie,
Leżałeś zatopiony we śnie na skraju chodnika,
A twe chrapanie ginęło jak śmiech
W radosnych okrzykach miasta.
Płonęły nad tobą cienie chmur,
Olbrzymie motyle,
I czuły wiatr
Całował perły na twym czole.
Dzieci otoczyły cię szczelnie,
Ostrożnie dotykając karabinu,
Nim cicho nie przepędziły ich matki.
„Odejdźcie! Dajcie mu zasnąć, małemu żołnierzowi,
Widzicie, jaki zmęczony!"
I babki potakiwały trzęsącymi się głowami.
„Jaki zmęczony, jaki strasznie zmęczony..."
Upłyną godziny, kiedy obudzisz się wśród nocy,
Zobaczysz wokół siebie
Bujne naręcza kwiatów.
A zaraz potem nadejdzie dzień
I weselnie przybrane miasto
Zerwie się, aby tańczyć,
Zerwie się, aby śpiewać
Ku twojej chwale, mały żołnierzu wolności!

UKRYTA PERŁA*)

Znacie piosenkę o perle,
Przywala ją ziemia i głaz.
Gdy perłę sprawiedliwy znajdzie,
Zaświta srebrny jej blask.
Ba Lu nas odnalazła,
Minęła długa noc,
Perła zaczyna świecić,
Budzi się biedny chłop.

*) Autorem wiersza jest ubogi chłop, analfabeta, ze wsi Ho-tang ... prowincji Szansi. Ba Lu — sławna Ósma Armia, której ... stanowią dzisiaj jądro chińskich wojsk ludowych.

(autor nieznany)

Unieś płyty i spójrz bez drżenia!

Jakże piękna
Jest świątynia Dżi Dżen!
W dziedzińcu płyty z kamienia jakże lśniące,
Jodły i sosny w niebo wstępujące.
Ale unieś płyty i spójrz bez drżenia;
Ach, nie ma korzenia,
Który nie rośnie na plecach nędzy,
Ach, ach,
Unieś płyty i spójrz bez drżenia,
Unieś płyty i spójrz bez drżenia!



Artysta ludowy: Zwycięska armia

Mao Tse-tung

ŚNIEG

Północny krajobraz,
Milami zakuty w lód,
Milami przywalony śniegiem!
Po tej stronie Długich Murów i po tamtej
Nic, prócz pustki.
Leniwie płynie Żółta Rzeka,
Daleko od swych dziecięcych kaskad,
I góry, potężne słonie
O grzbietach oblanych połyskliwym woskiem,
Wrastają w niebo.
Ale dopiero gdy nadejdą łagodne dni
Odsłania nam się w pełni
Tego krajobrazu zniewalająca uroda.
Ach, iluż wojowników
Chciało zdobyć te wdzięczne wzgórza,
Te czułe rzeki!
Wy, godni pożałowania
Króle z rodu Czing
I Han,
Którzyście tak mało umieli,
I wy z dynastii Tang i Sung,
Tępi, wyzuci z miłości do poezji!
Tak, nawet on,
Który zwał się Dumą Niebios,
Dżingis-han,
Czy umiał coś więcej,
Niż orła
Ustrzelić z łuku?
Przeminęli, wszyscy przeminęli.
Wielkich ludzi,
Naprawdę wielkich,
Zrodzi dopiero
Nasz wiek.

RYŻ*)

Żelazem człowiek,
Ryż w stal go obraca.
Kto ryż nam trwoni,
Ten wroga opłaca.
Łza ryż nasyca,
Ludu krwawica,
Abyśmy zwyciężyli!
Nie ziarenka gubili!

*) Wiersz anonimowy wiążący się z osobą kucharza batalionowego Liu, który w pochodzie dźwigał worek, nie zważając, że przez mały otwór wysypują się ziarenka ryżu.

Mao Tse-tung

DALEKI MARSZ*)

Żaden trud Dalekiego Marszu,
Ani zasieki dziesięciu tysięcy gór,
Ani fosy dziesięciu tysięcy rzek
Nie zatrwożyły Czerwonej Armii.
Pięć grzbietów skalistych między Kuantung i Hunan —
Czymże było, jeśli nie wydartymi przez pług skibami.
A szczyt Wu Mong? Babka z piasku, jaką igrają dzieci.
Mroźne wiry Złotego Piasku nie były za zimne,
Nie dość zimne oślizgłe łańcuchy mostu Lu Ting.
Wszelka troska tonęła w radości
Szczęśliwego zdobycia Mijen Szan,
Gdy zwyciężona góra sama zdawała się uśmiechać
Pod połyskliwą czapą wiecznego śniegu.

*) Wiersz ten napisał Mao Tse-tung we wrześniu 1935 roku po zdobyciu szturmem góry Mijen Szan. Bitwa o Mijen Szan zakończyła legendarny już dzisiaj Daleki Marsz Czerwonej Armii, prowadzący z jej początkowego terenu operacyjnego w południowych Chinach poprzez nieprzyjacielskie linie w kierunku północno-zachodnim. 50.000 żołnierzy przemierzyło wzdłuż i wszerz obszar Chin — po upływie roku do nowej bazy w Jenan dotarło 25.000. Pasmo górskie Wu Mong dzieli południowe prowincje Junnan i Kuei-czou. „Złoty Piasek" — to nazwa górnego biegu Jangtsekiang. Most Lu Ting na porywistej rzece Tu Tai, dopływie Jangtsekiang, składa się z grubych, żelaznych łańcuchów, przykrytych belkami i deskami. Drewniana nawierzchnia tego mostu została zniszczona przez nieprzyjaciela. W ogniu artylerii wroga oddział złożony z 24 ochotników przedarł się po ocalałych łańcuchach na drugi brzeg, skąd osłonił przeprawę Czerwonej Armii.

Wang Jen Tien

CZEKAMY NA SŁOŃCE

Szron liście zielone ścina,
Trawę zabija zima,
Ludzie marzną na wietrze,
Czekają na tchnienie słoneczne.
Partia — nasze słońce
Jasno płonące!
Słońce rozprasza cienie.
Ciężkie jest Czanga położenie.
Ruszają lody, już śniegi stopniały,
Pędzą, zmykają Czanga oddziały.
I ledwie słońce
Nasze błysnęło,
A już się wojsko
Czanga rozpłynęło.

Nasza Partia,
Słońce gorejące,
Zimne serca ogrzewa czule,
Leczy najsroższe bóle.
Zagląda w dusz tysiące.
Gdy się słońce ukaże,
Radość rozświetla twarze
Żołnierzy, chłopów, kramarzy,
Robotników i pisarzy,
Wszystkich, których wspólna siła
Czanga z kraju przegoniła,
Starego zbira i jego fagasów
W otchłań na zawsze niepowrotnych czasów!

(wiersz żołnierski)

Nogi, druhowie moi

Żołnierz mówi:

Cóż bym dziś bez was począł,
Nogi, druhowie moi?
Trzy razy ocalony
Dzięki wam od niewoli.

Nogi, druhowie moi,
Długo już wędrujecie!
Znowu jesteśmy w drodze,
No i cóż mi powiecie?

Nogi mówią:

Gdy nas pokryją pęcherze —
To się zdarza, kochany —
Cienką igłą je przekłuj
I namaść oliwą rany.

Lecz nie zdzieraj ich nigdy,
Stąd nasza słabość i bóle.
Zawsze myj nas do czysta,
A wspomnimy cię czule.

I jeszcze jedno, bracie:
U Jang-tse-kiangu fali
Kiedy wyniośle staniesz,
Nas nie zapomnij pochwalić.

Pieśń znad rzeki Huai*)

Dziesięć tysięcy li w górę rzeki,
Dziesięć tysięcy w dół,
Nic więcej nie znalazłem —
Jeno muł.
Piasek i błoto,
Kraj pod wodą.
O rzeko Huai, dziki zwierzu,
Odkąd obalił Czang
Śluzy i tamy,
Ty pożerasz nam
Chaty, zagrody, łany.
I mnie także
Wydarłaś ziemię.
Gdzie teraz znajdę,
Gdzie teraz znajdę
Miejsce dla siebie.

*) Pieśń śpiewana przez chłopów, zamieszkałych nad Huai, jedną z najdzikszych rzek chińskich. Coroczne wylewy Huai, szczególnie groźne od czasu zniszczenia starych tam przez uchodzące wojska Czang Kai-szeka, były żywiołową klęską, niosącą śmierć tysiącom ludzi i nieobliczalne straty materialne. Rząd ludowy podjął gigantyczną pracę nad regulacją Huai, zyskując entuzjastyczne poparcie i ofiarną pomoc mas chłopskich.



Li Hua: Żniwa

TRZY RZECZY*)

Chłopie, chłopie, klnę się na nieba,
Trzech rzeczy do Fan Szan potrzeba.
Trzy rzeczy los twój zmienić mogą,
Trzy rzeczy cię do szczęścia wiodą!

Po pierwsze:
Obalić dawne pańskie prawo,
Czynsze i lichwę, władzę krwawą!

Chłopie, chłopie, klnę się na nieba,
Trzech rzeczy do Fan Szan potrzeba.
Trzy rzeczy los twój zmienić mogą,
Trzy rzeczy cię do szczęścia wiodą!

Po drugie:
Nie tuczyć dłużej darmozjada,
Kto ziemię orze, ten nią włada!

Chłopie, chłopie, klnę się na nieba,
Trzech rzeczy do Fan Szan potrzeba.
Trzy rzeczy los twój zmienić mogą,
Trzy rzeczy cię do szczęścia wiodą!
Po trzecie:
Dziś ryż i proso dla ciebie rosną,
Otaczaj pola rozumną troską:
Więcej i lepiej
Za Mao przykładem
Pracuj i ucz się
Iść jego śladem!

*) Przemówienie chłopa na zebraniu komitetu parcelacyjnego. Fan Szan — obalenie feudalnej władzy wielkich posiadaczy ziemskich, całkowite wyzwolenie chłopa.

ZIELONA TAMA zatrzyma ryterskie wiatry

Piękna i malownicza jest ziemia sądecka. Nad zieloną kotliną wznoszą się postrzępione szczyty gór, od wschodu i zachodu otaczają ją wartkie fale Dunajca i Popradu. Piękna, ale i uboga jest sądecka ziemia. Doliną rwącego Popradu przybywają nieproszeni goście, ciepłe, wysuszające glebę wiatry.

Z dalekich węgierskich puszt, ze słowackich pól wieją one ku Karpatom. Napotykając na swej drodze masywne zwały gór, rozbijają się o nie i kończą daleką wędrówkę. Część jednak z nich trafiając na pasmo Gór Ryterskich, wpada w dolinę Popradu, gorącym oddechem wysusza ziemię i zwiewa najbardziej urodzajne wierzchnie jej warstwy. Wiernym ich sprzymierzeńcem jest sama rzeka, która przez wieki żłobiła sobie koryto wśród górskich stoków, setkami powodzi rozszerzała doline, zrywając z niej żyzną glebę.

W niszczycielskiej pracy dzielnie pomagali ryterskim wiatrom właściciele wielkich połaci leśnych—polscy obszarnicy i austriaccy baronowie. Kiedy brakowało funduszów na hulanki w wesołym Wiedniu, czy Paryżu, sprzedawano hektary lasu. Zachłanni przedsiębiorcy w niepowstrzymanej pogoni za zyskiem rąbali odwieczne lasy, ogołacali górskie stoki. Lasy nie broniły już kotliny Starego Sącza przed wysuszającymi wichrami, coraz słabiej chroniły wyjałowioną ziemię przed dalszym spłukiwaniem i zwiewaniem jej wierzchniej warstwy.

Coraz słabiej i gorzej rodziła wysuszona gleba, coraz częściej nieurodzaj i głód nękały sądeckich górali.

A jednak można zatrzymać wiatr

Ten sam wróg — ciepły, wysuszający wiatr — gnębił chłopów rosyjskich zamieszkujących rozległe stepy.

W końcu XIX wieku wielki uczony rosyjski, W. Dokuczajew, postanowił wydać tym wrogim wiatrom zdecydowaną walkę. Prof. Dokuczajew opracował wraz z grupą rosyjskich uczonych projekt założenia ochronnych pasów leśnych, które utrzymywałyby wilgoć w ziemi, a samymi konarami zatrzymywałyby wysuszające wiatry.

Bezpośrednio po klęsce głodu w 1891 roku, rząd carski, obawiając się gniewu ludu rosyjskiego, wyasygnował pewną kwotę na rozpoczęcie próbnych prac w Kamiennym Stepie. Mijały lata, malały dotacje dla ekspedycji Dokuczajewa, pracującej w stepach. Całkowity brak funduszów przerwał zapoczątkowaną pracę i badania naukowe.

Rok 1917 przyniósł wolność ciemiężonym ludom Rosji, otworzył też przed nauką wspaniałe perspektywy. Twórczy trud nieżyjącego już Dokuczajewa podjęli nowi uczeni. Wzbogaceni zdobyczami naukowymi — szczególnie Miczurina, poczęli zakładać pasy leśne; stale ulepszając metody ich sadzenia i uprawę — osiągnęli wspaniałe rezultaty.

W Związku Radzieckim olbrzymie pasy leśne stały się częścią wielkiego Stalinowskiego Planu Przeobrażenia Przyrody. Aby zatrzymać wody i osłonić wielkie połacie stepów przed wichrami, postanowiono założyć **8 pasów leśnych — cztery na działach wodnych, a cztery na brzegach rzeki: Dońca, Donu, Wołgi i Uralu. Pasy te, o łącznej długości 5.310 km, zajmujące 117.000 ha ziemi, zmienią wodne i klimatyczne warunki stepowych rejonów południowo - zachodniej części Związku Radzieckiego, zapewnią wysokie urodzaje.**

Pierwsze zielone pułki

W naszej wyzwolonej ojczyźnie pełną garścią czerpiemy z bogatych doświadczeń i osiągnięć nauki radzieckiej. Wieść o zdobyczach agrobiologii radzieckiej, o wspaniałych planach przeobrażenia przyrody dotarła i do ziemi sądeckiej i nasunęła pomysł podjęcia walki z ryterskimi wiatrami. Przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej w Starym Sączu i leśnicy z Rejonu Lasów Państwowych w Nowym Sączu **opracowali wspólnie plan założenia pasów leśnych.**

Najpierw trzeba było ustalić drzewostan, zastanowić się nad jak najlepszym doborem drzew. Drzewa w ochronnych pasach leśnych powinny być wysokie, gdyż tylko strzeliste korony stanowią dobrą ochronę przed wiatrem, zatrzymują go dużą powierzchnią swych gałęzi, konarów i liści. Muszą tam być również takie gatunki drzew, które rosną szybko, by po kilku latach mogły spełniać swoje zadania. Jeżeli dodamy jeszcze do tego specjalne wymogi klimatyczne, jakie stawia kotlina sądecka, dobór odpowiednich gatunków drzew nie należał do łatwych. Leśnicy szybko uporali się z pierwszymi trudnościami. **W pasach leśnych rosnąć będą wysokie, dostosowane do warunków klimatycznych jesiony, jawory i dęby, szybkorosnące topole i modrzewie, światłolubne — jak tu powiadają — sosny.**

Po ustaleniu drzewostanu i wytyczeniu trzech kilkumetrowych pasów postanowiono przystąpić do pracy. Piękny i prosty na pozór projekt natrafiał jednak na niezrozumienie części miejscowej ludności. Nękani wieloletnią biedą i wyzyskiem obszarników sądeccy górale odnosili się początkowo do projektu nieufnie, nie zdawali sobie sprawy z korzyści zalesienia dla swoich gospodarstw. Trudno im było uwierzyć, że można przeciwstawiać się niszczycielskiemu żywiołowi, tym bardziej, że na terenach wyznaczonych do zalesienia paśli dotychczas swoje bydło. „Po co więc — powiadali — tracić pastwiska dla jakichś niepotrzebnych pasów leśnych?"

Odczyty, pogadanki i długie rozmowy zrobiły swoje. **Pierwsza zrozumiała i zapaliła się do pionierskiego projektu młodzież, za nią poszli i starsi.**

Dzień Święta Lasu w 1952 r. był radosnym zwycięstwem leśników i starosądeckiej Rady Narodowej. Na zaorane i przygotowane do sadzenia długie pasma ziemi przybyły setki młodzieży i pracowników leśnych. Z zapałem słuchano rad i wskazówek, troskliwie wkopywano sadzonki, z radością rozprawiano o zielonych leśnych pułkach, które za kilkanaście lat wydadzą zwycięską bitwę hulającym dotąd bezkarnie wichrom. **W ramach pięknego czynu pierwszomajowego zasadzono w ub. r. 8 ha pasów leśnych.**

Zazieleni się i rozkwitnie sądecka ziemia

Zaledwie rok minął od pięknego majowego czynu, a **już widać rezultaty zbiorowej pracy. Na długich pasmach ziemi zielenią się młode sadzonki.** Na południowej stronie pasów, a więc najbardziej narażonej na podmuchy ryterskich wiatrów, pną się ku górze szybkorosnące koronkowe modrzewie i wysmukłe topole. W dalszych rzędach wolno i statecznie rozrastają się kilkumetrowe sadzonki dębów, jesionów, jaworów i sosen. Gdzieniegdzie znaleźć można dobrze wszystkim znane sadzonki jabłoni i jarzębiny. Te gatunki niższych drzew tworzyć będą jak gdyby pierwsze piętro lasu, na swych konarach zatrzymają niższe podmuchy wiatru.

Parter pasów ochronnych zajmować będą różnego rodzaju krzewy. Kaliny, tarniny i inne krzewy mają tu do spełnienia poważne zadania. W pierwszym okresie rozwoju młodych sadzonek będą one swymi jagodami zwabiać na pasy leśne ptactwo, które pożerać będzie najgroźniejszych wrogów młodych drzew—szkodliwe owady i ich nienasycone larwy. W latach późniejszych gęste sploty krzewów będą zaporą dla zasp śnieżnych.

Za kilkanaście lat wysuszające południowe wiatry rozbiją się o zieloną tamę leśnych pasów. Dzięki zdobyczom nauki radzieckiej, przeniesionym na nasz grunt, zniknie zmora gnębiąca sądeckich górali. 3 tys. hektarów jałowej ziemi zmieni się w żyzną kotlinę. Zazielenią się dorodnym zbożem sądeckie pola, zakwitną białymi, różowymi płatkami jabłoni, śliw i grusz.

Przez setki lat w dolinie Starego Sącza na próżno próbowali górale założyć osady. Po 3—4 latach z braku wilgoci ginęły młode owocowe drzewka. Dziś, w pobliżu miniaturowych jeszcze sadzonek leśnych, **sadzą górale małe śliwy i jabłonie.** Niech rosną wraz z pasami, aby w przyszłości pod osłoną rozłożystych dębów i jaworów rodzić słodkie owoce.

Pasy leśne podniosą również wilgotność gleby. Osłonięty od podmuchów wiatru śnieg ułoży się na polach równo i spokojnie; nie będzie już zasp, a wiosenne wody śniegowe całkowicie i równomiernie wsiąkną w spragnioną wilgoci glebę.

Leśne pasy ochronne w okolicach Starego Sącza są drobnym, ale niezwykle ciekawym fragmentem wielu nowych, nieznanych dotąd w naszej ojczyźnie prac nad przeobrażeniem przyrody. Nabyte przy nich doświadczenia pomogą w realizacji dalszych, zakrojonych na znacznie szerszą skalę, planów sadzenia pasów. Pionierska praca leśników sądeckich, ich roczna już praktyka ułatwią zakładanie pasów ochronnych w pobliskiej Krynicy, pomogą mieszkańcom ziemi rzeszowskiej w zalesieniu okolic przełęczy dukielskiej, wyniszczonych przez żywioł, któremu bezmyślna gospodarka rządów przedwrześniowych otwarła tam szeroko wrota.

L. OLBRYCHT



Oto inicjatorzy zakładania leśnych pasów ochronnych na ziemi sądeckiej — od lewej inż. leśnik Kosterkiewicz, dyrektor rejonu lasów w Nowym Sączu Jerzy Jaworski, inż. leśnik Ostrowski, adiunkt nadleśnictwa w Starym Sączu Zdzisław Szkodny i nadleśny Stanisław Ptak.



Piękna jest ziemia nowosądecka. W dole płynie Poprad.

Fot. K. Jarochowski

NOWOŚCI NAUKI I TECHNIKI

Mechanizacja sprzętu plonów w ZSRR

Kołchozy ZSRR rozpoczęły przygotowania do sprzętu upraw zbożowych. W br. około 3/4 wszystkich plonów zbierze się przy pomocy kombajnów. W związku z tym znacznie zwiększy się zakres mechanizacji innych prac polnych.

W dziesiątkach tysięcy kołchozów w bieżącym roku zainstaluje się **elektryczne agregaty do oczyszczania zboża.** Każdy z agregatów stanowi połączenie wialni do oczyszczenia zboża, sortowni, ładowarki. Taka mechanizacja umożliwia zastosowanie systemu potokowego w pracach polnych i znacznie zmniejsza ubytki ziarna. Wydajność agregatu wynosi 4 — 6 ton zboża na godzinę.

Ponadto w br. po raz pierwszy w szeregu rejonów ZSRR zastosuje się **nową maszynę do oczyszczania zboża**, skonstruowaną przez pracowników instytutu mechanizacji rolnictwa.

Wydajność tej maszyny, obsługiwanej przez 2 — 3 osoby, wynosi 8 ton zboża na godzinę. **Zboże oczyszczane przez taką maszynę może wędrować od razu do młyna.**

Nowe typy maszyn rolniczych uczynią pracę kołchoźników znacznie lżejszą.

Najpotężniejsza karuzelówka w Chinach

Dzienniki chińskie donoszą o pomyślnym zakończeniu prób działania najpotężniejszej w Chinach karuzelówki, skonstruowanej w zakładach budowy maszyn państwowego kombinatu metalurgicznego w Anszanie. Obrabiarka składa się z 4.700 części, waży 140 ton, wysokość jej wynosi 16 metrów. Wszystkie urządzenia obrabiarki, obsługiwanej przez dwóch tylko robotników, są zelektryzowane. Obrabiarka może toczyć, skrawać i szlifować części długości 8 metrów, wysokości 3,3 metra i wagi do 30 ton. Montaż obrabiarki rozpoczął się w czerwcu r. ub., a w maju br. oddano ją do eksploatacji. Skonstruowanie tej obrabiarki — piszą dzienniki — jest wielkim zwycięstwem chińskich robotników przemysłu budowy maszyn.

Radziecki elektryczny instrument muzyczny emiriton

Ciekawy koncert odbył się w dniu 27 maja br. w wielkiej sali konserwatorium moskiewskiego. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpił Aleksander Iwanow, wynalazca elektrycznego instrumentu muzycznego — emiritonu. Na instrumencie tym Iwanow wykonał utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa, Rimskiego-Korsakowa, Chopina i innych.

Koncert odniósł wielki sukces. Pierwsze w świecie elektryczne instrumenty muzyczne pojawiły się w Związku Radzieckim już w 1921 r. Najpraktyczniejszym z nich był emiriton, skonstruowany przez A. Rimskiego-Korsakowa — wnuka wielkiego kompozytora rosyjskiego i przez konstruktorów A. Iwanowa i W. Dzierżkowicza.

Najlepszy — ósmy model emiritona, zademonstrowany w dniu 27 bm. przez A. Iwanowa odznacza się wyrazistym pięknym dźwiękiem i bogactwem tonów. Klawiatura emiritona zbudowana według typu klawiatury fortepianu różni się od ostatniej tym, że klawisze czarne i białe ułożone są na jednej płaszczyźnie.

Emiriton może naśladować dźwięki wszystkich instrumentów smyczkowych i dętych używanych w orkiestrze symfonicznej. Ponadto na emiritonie można uzyskać różnorodne kombinacje tonów: np. wiolonczelowo-fagotowy, obojowo-skrzypcowy, waltorniowo-wiolonczelowy i inne. Emiriton otwiera w ten sposób przed muzykami i kompozytorami nowe możliwości twórcze.

Nowe typy maszyn W Czechosłowacji

Zakłady budowy maszyn ciężkich im. W. I. Lenina w Pilznie produkują wiele nowych maszyn i mechanizmów dla zakładów przemysłowych, budowli i kopalń Czechosłowacji.

Zakłady produkują specjalne **turbiny parowe o mocy 35 tys. kilowatów** i także **turbo-kompresory** dla wielkich pieców. Inżynierowie i technicy zakładów skonstruowali **jednokadłubową turbinę parową o mocy 30 tys. kilowatów.**

W zakładach zaczęto produkcję potężnych pras. Tak np. dla kuźni kombinatu metalurgicznego im. K. Gottwalda w Kuńczycach wyprodukowano **prasę ważącą 12 tys. ton.**

Nadto zakłady produkują **parowozy, potężne koparki, elektrowozy, turbiny, obrabiarki, maszyny poligraficzne, maszyny dla przemysłu chemicznego i spożywczego itp.**

M. Iljin i H. Segał

Jak człowiek stał się olbrzymem

Słowo, które trzeba umieć czytać

Na obozowiskach myśliwskich pierwotnego człowieka zachowały się dotąd kości zabitych przez niego na polowaniu zwierząt. Są tam pożółkłe końskie żebra i rogate czaszki byków, i zgięte kły dzików. Kości te tworzą nieraz wielkie sterty. Widocznie człowiek długo pozostawał na jednym miejscu.

Najciekawsze jest to, że wśród kości koni, dzików i bizonów trafiają się tam też olbrzymie kości mamutów: ich ogromne czaszki, łukowato wygięte kły, podobne do tarek zęby i olbrzymie nogi.

Jakiej potrzeba było odwagi i siły, aby zabić takiego jak mamut olbrzyma! Ale jeszcze większej siły wymagało rozcięcie jego cielska na części i przeciągnięcie go do obozowiska. Przecież każda noga ważyła około tonę, a czaszka była tej wielkości, że człowiek mógłby się w niej zmieścić.

Nawet współczesny myśliwy, specjalnie uzbrojony, z trudem poradziłby sobie z mamutem. A przecież człowiek pierwotny nie posiadał broni myśliwskiej. Całe jego uzbrojenie stanowiły kamienny nóż i oszczep z kamiennym ostrzem.

Co prawda — w ciągu wielu tysięcy lat, jakie dzielą człowieka-myśliwego od człowieka-zbieracza, broń kamienna zmieniła się, stała się ostrzejszą, lepszą. Aby zrobić kamienny nóż czy ostrze, człowiek obtłukuje z kamienia górną warstwę, potem obciosuje wszelkie wzgórki i z płytek tych sporządza takie ostrza, jakie mu są potrzebne.

Wielkiej umiejętności i wielu godzin pracy potrzeba na to, aby zrobić nóż z tak nieodpowiedniego, tak niepodatnego materiału, jak krzemień. Toteż zrobiwszy narzędzie kamienne człowiek nie rzuca go już teraz po pracy, ale chowa starannie i ostrzy je, gdy mu się stępi. Człowiek ceni narzędzie, bo ceni swoją pracę, swój czas.

Ale mimo największych starań kamień zawsze pozostanie kamieniem. Oszczep z krzemiennym ostrzem był złą bronią, gdy miało się do czynienia z takim zwierzęciem jak mamut. Mamut był przecież odziany w grubą skórę jak pancernik w stal.

A mimo to człowiek zabijał mamuty. Mówią nam o tym ich czaszki i kły znalezione w obozowiskach.

Jak pierwotny myśliwy mógł dać sobie radę z mamutem? Zrozumieć to może tylko ten, kto potrafi przeczytać słowo: „człowiek", kto mówiąc: „człowiek", myśli „ludzie". Nie człowiek więc, lecz ludzie wspólnym wysiłkiem nauczyli się robić broń, polować, zdobywać ogień, budować domy, uprawiać ziemię. Nie człowiek, lecz społeczeństwo ludzkie pracą milionów ludzi stworzyło kulturę i naukę.

W samotności człowiek pozostałby zwierzęciem.

W społeczeństwie praca zmieniła zwierzę w człowieka.

Są książki, w których pierwotny myśliwy wyobrażony jest w postaci jakiegoś Robinsona, który uporczywą pracą sam do wszystkiego dochodzi.

Gdyby jednak człowiek był istotnie takim Robinsonem-samotnikiem, gdyby ludzie żyli oddzielnymi rodzinami, nie zaś całym społeczeństwem — wówczas nigdy nie staliby się ludźmi.

Przecież i życie Robinsona ułożyło się w rzeczywistości zupełnie inaczej, niż to opisuje Defoe. Jako wątek do swej powieści wziął Defoe historię naprawdę istniejącego swego czasu marynarza. Marynarz ten był sprawcą buntu na okręcie. Wysadzono go na bezludnej maleńkiej wyspie pośrodku oceanu. Gdy po wielu latach wyspę te odwiedzili podróżnicy, znaleźli jedynego jej mieszkańca zupełnie zdziczałego. Stary marynarz prawie zupełnie zapomniał mówić i podobniejszy był do zwierzęcia niż do człowieka.

Nawet współczesnemu człowiekowi w samotności nie łatwo pozostać człowiekiem.

A cóż dopiero mówić o ludziach pierwotnych!

Stawali się oni ludźmi tylko dzięki temu, że razem żyli, razem polowali, razem robili narzędzia.

Mamuta atakowano całą gromadą. Nie jeden, lecz dziesiątki oszczepów wbijały się w jego kudłate boki. Ludzka horda napadała na zdobycz niby wielonogie, wielorękie stworzenie. Pracowały tam nie tylko dziesiątki rąk, ale i dziesiątki głów.

Mamut był wielokrotnie większy i silniejszy od człowieka, lecz ludzie byli przemyślniejsi.



Koń (rysunek ludzi pierwotnych)

Mamut był tak ciężki, że rozdeptanie człowieka nie przedstawiało dla niego najmniejszej trudności. Ludzie wyzyskali właśnie tę jego ociężałość i powalili olbrzyma, którego, zdawałoby się, z trudem dźwiga ziemia.

Otoczywszy mamuta ze wszystkich stron, ludzie podpalali step. Z oczyma nieprzytomnymi od blasku ognia, z osmoloną, dymiącą sierścią mamut uciekał tam, dokąd go pędził ogień. A ogień pędził go według okrutnego planu człowieka — prosto w bagno. Dostawszy się w trzęsawisko mamut walił się jak wybudowana na błocie kamienica. Wstrząsając powietrze potwornym rykiem, starał się wyciągnąć z grzęzawiska to jedną, to drugą nogę. Doprowadzało to jednak tylko do tego, że zostawał coraz bardziej wciągany w topiel.

Ludziom pozostawało go już tylko dobić.

Nie tak łatwo było zapędzić i zabić mamuta. Ale jeszcze trudniej było zaciągnąć go do obozowiska.

Obozowisko mieściło się przeważnie na wysokim brzegu rzeki, którego woda nie zalewała. Rzeka poiła ludzi wodą, a mielizny jej i brzegi zaopatrywały w kamień, który służył jako materiał do pracy.

Trzeba więc było ciągnąć mamuta z miejsc najniższych, z bagna w górę.

Tutaj także pracowały nie dwie ręce, ale dziesiątki rąk. Kamiennymi ostrzami ludzie cierpliwie rąbali, kroili, piłowali grubą skórę, twarde ścięgna i potężne mięśnie mamuta. Starzy doświadczeni ludzie wskazywali, gdzie trzeba ciąć, aby prędzej oddzielić głowę i nogi od tułowia. Wreszcie podzieliwszy cielsko na kawały ludzie zaczynali ciągnąć zdobycz w górę do obozowiska.

Pomagając sobie krzykiem, aby praca szła zgodnie, dziesiątki ludzi wlokły po ziemi olbrzymią kudłatą nogę czy głowę z ogromną, ciągnącą się po ziemi trąbą.

Spoceni, bez sił, docierali do obozowiska. Za to jakaż tam była radość! Ludzie wiedzieli, że mamut — to wspaniała uczta, uczta, na którą długo czekali. Wiedzieli, że mamut — to zapasy jadła na wiele, wiele dni.

Koniec zawodów

Skończyły się zawody człowieka z innymi zwierzętami: człowiek doszedł do mety jako zwycięzca, pokonując największe ze zwierząt.

Wskutek tego liczba ludzi na Ziemi zaczęła coraz szybciej rosnąć. Z każdym wiekiem, z każdym tysiącem lat stawało się ich coraz więcej, aż wreszcie zaludnili cały świat.

Stało się to, co nie mogło się stać z żadnym zwierzęciem.

Czyż mogłyby na przykład zające stać się równie liczne, jak ludzie?

Oczywiście nie. Gdyby tylko zwiększyła się liczba zajęcy, te byłoby też więcej wilków, te zaś już na pewno postarałyby się o to, aby zajęcy było znów mniej.

Okazuje się, że liczba zwierząt nie może rosnąć bez końca; Istnieje pewna granica, którą trudno przekroczyć.

Człowiek dawno już przezwyciężył wszystkie granice i przegrody, którymi skrępowane nie były w przyrodzie takie jak on zwierzęta. Nauczywszy się robić narzędzia, zaczął jeść taki pokarm, jakiego dawniej nie jadał, zmusił przyrodę, aby stała się dla niego hojna. Tam gdzie dawniej mogła się przeżywić jedna gromada ludzka, teraz mogły już istnieć dwie albo trzy.

A później, nauczywszy się polować na grubego zwierza, człowiek zaczął stopniowo zajmować w przyrodzie coraz więcej miejsca.

Nie potrzebował już teraz zbierać dużej ilości pożywienia roślinnego. Zamiast człowieka pasły się bizony, konie, mamuty. Stada ich włóczyły się po stepach, pożerając całe góry zielska. Dzień po dniu, rok po roku, przerabiając tony traw na kilogramy mięsa, zwierzęta zwiększały swoją wagę. I gdy człowiek zabijał bizona czy mamuta, brał od razu w posiadanie całe jego zapasy materii i energii wytwarzane w ciągu wielu lat.

(c. d. n.)



Robinson na bezludnej wyspie.

Maurice Cornforth

ZMIERZCH BURŻUAZYJNEJ NAUKI

Wiadomo powszechnie, że w przeszłości burżuazja lubiła popisywać się rozważaniami na temat postępu. Burżuazyjni uczeni i filozofowie przepowiadali nieograniczone doskonalenie się wiedzy ludzkiej i opanowanie bogactw natury. Obecnie wysiłki ich podążają w kierunku wprost przeciwnym: ze wszystkich sił starają się oni wykazać jakoby w naszych czasach postęp był w ogóle niemożliwy. Sama zaś nauka, która zawsze słusznie uważana była za główny oręż postępu, obecnie wykorzystywana jest w krajach kapitalistycznych w celu udowodnienia, jakoby nawet idea postępu była mrzonką.

Ze wszech miar charakterystyczna jest pod tym względem odbyta niedawno doroczna sesja „Brytyjskiego Towarzystwa Rozwoju Nauki". Prezes tego towarzystwa znany uczony angielski, prof. Hill, przemawiając na sesji uznał za możliwe wdać się w dyskusję nad tym... jakie „problemy, niebezpieczeństwa i trudności" pociąga za sobą postęp w dziedzinie nauki.

Już samo postawienie zagadnienia brzmi dziwnie w ustach tak wybitnego działacza nauki, jakim jest prof. Hill.

Dawniej uważano, że rozwój nauki pociąga za sobą rozwój potencjalnych możliwości podniesienia dobrobytu człowieka. Nowe odkrycia w dziedzinie fizyki oznaczają dalsze opanowanie sił przyrody; nowe odkrycia w dziedzinie medycyny oznaczają polepszenie się perspektyw ochrony zdrowia; to samo odnosi się również do wszystkich podstawowych osiągnięć naukowych. Lecz oto dziś w latach 1952 — 1953 uczeni burżuazyjni próbują obalić te powszechnie znane prawdy.

„Postęp naukowy i techniczny stworzył nieoczekiwane niebezpieczeństwa i trudności", oświadczył prof. Hill. Dla potwierdzenia tej tezy Hill powołuje się na rozwój fizyki jądrowej i mikrobiologii.

Co prawda to prawda: państwa kapitalistyczne wprzęgły fizykę jądrową i mikrobiologię w służbę wojny. I pod tym względem prof. Hill ma zupełną rację, mówiąc o tych niebezpieczeństwach dla ludzkości, które wynikły w rezultacie wykorzystania najnowszych osiągnięć fizyki jądrowej i mikrobiologii dla celów wojennych. Dalej jednak upatruje on „niebezpieczeństwo i trudności" w zastosowaniu odkryć naukowych do celów pokojowych i twórczych.

Nie mogła nie wywołać zdziwienia również ta okoliczność, że prof. Hill solidaryzował się z tymi, którzy upatrują „niebezpieczeństwo" w tej dziedzinie nauki, od której prości ludzie oczekują najwięcej dobrodziejstw, a mianowicie w dziedzinie medycyny.

„Sukcesy w dziedzinie państwowej ochrony zdrowia, polepszenie warunków sanitarnych, zapobieganie epidemiom, walka z chorobami zakaźnymi, zmniejszenie się śmiertelności dzieci i przedłużenie życia prowadzą do znacznego wzrostu ludności" — powiedział prof. Hill. Taką sytuację uważa on za „nieszczęście".

W ten sposób ten wybitny uczony znalazł się w niewoli starych maltuzjańskich teorii, wskrzeszonych przez koła reakcyjne i usilnie przez nie propagowanych.

Burżuazyjni uczeni coraz częściej traktują jako zło wszystko to, co ulepsza warunki życia człowieka, albowiem może to doprowadzić do wzrostu ludności.

Nadzieja na dodatnie wyniki zastosowania nauki do celów pokojowych i twórczych — utrzymują ci uczeni—jest absolutnie iluzoryczna; wyniki będą przeważnie kiepskie i lepiej, abyśmy ich w ogóle nie szukali.

Takie stanowisko wygodne jest dla tych, którzy usiłują usprawiedliwić fakt, że angielskie koła rządzące z każdym rokiem coraz bardziej zmniejszają wydatki na prace naukowe w dziedzinie pokojowej, wówczas, gdy ponad 80 proc. wydatków na badania naukowe wykorzystuje się na cele wojenne. Takie stanowisko wykorzystywane jest w celu usprawiedliwienia tej haniebnej sytuacji, w której — jak o tym z aprobatą donosiło naukowe czasopismo „Nature" — młodzi biolodzy najłatwiej znajdują zatrudnienie w instytucjach badawczych pracujących nad problemami wojny bakteriologicznej itp.

U podstaw wysuwanych przez burżuazyjnych uczonych dowodów przeciwko rozwojowi nauki w celach pokojowych leży fakt, że burżuazja nie może już sprzyjać stosowaniu nauki i techniki w celach twórczych. Chodzi o to, że we współczesnym kapitalizmie, jak wskazywał Józef Stalin, wszystko podporządkowane jest zapewnieniu maksymalnego zysku kapitalistycznego. Ten zysk zapewniany jest nie na drodze podniesienia dobrobytu ludności, lecz na drodze jego obniżania. Jest on zapewniany nie na drodze rozumnego wykorzystania bogactw naturalnych przez kapitalistów, lecz na drodze ich rabunkowej eksploatacji.

W tych warunkach zwyrodniały rozwój nauki, finansowanej i kontrolowanej przez monopolistyczny kapitał, jest rzeczywiście brzemienny w „niebezpieczeństwa i trudności". Nauka ta wykorzystywana jest w celu wzmożenia wyzysku mas pracujących, rozgrabiania bogactw naturalnych, stworzenia nowych metod niszczenia.

★

W dalszym ciągu artykułu wybitny uczony i filozof angielski Maurice Cornforth pisze w oparciu o przedstawiony wyżej stan rzeczy, że wszystkiemu temu winien jest kapitał monopolistyczny, a nie nauka, jak to usiłują przedstawić uczeni burżuazyjni. Burżuazja nie zdolna do zastosowania nauki w celach konstruktywnych, twórczych, pisze Cornforth, głosi, że takie zastosowanie nauki jest w ogóle niemożliwe. Ideolodzy, burżuazji przedstawiają wady systemu kapitalistycznego, jako wady właściwe naturze społeczeństwa ludzkiego w ogóle.

Cornforth wykazuje na przykładzie Anglii sprzeczność istniejącą między dążeniami mas pracujących, które chcą, aby zasoby kraju wykorzystywane były dla dobra narodu, a rządzącymi kołami kraju, które krok za krokiem prowadzą natarcie na poziom stopy życiowej mas i ich prawa.

Stwierdziwszy, że ideolodzy burżuazji usiłują udowodnić jakoby nadzieje na pokój i rozkwit w naszej epoce były absolutnie złudne, Cornforth demaskuje sklecone przez tych ideologów „naukowe" uzasadnienie „niemożliwości postępu materialnego" jako chwyt obliczony na utwierdzenie mas pracujących, w przekonaniu, że należy wyrzec się nadziei na lepsze życie i pogodzić się z rolą niewolnika.

Cornforth przytacza przykład, jak reakcyjny przedstawiciel burżuazyjnej medycyny Roberts usprawiedliwia stałe pogarszanie się opieki lekarskiej w Anglii.

Po wojnie, pisze Cornforth, w Anglii, pod naciskiem mas ludowych przeprowadzone zostały pewne niedostateczne wprawdzie, ale dogodne dla ludzi pracy reformy w dziedzinie ochrony zdrowia. Obecnie reformy te są w różny sposób okrawane — zmniejszane są dotacje na utrzymanie szpitali, wprowadza się opłaty za wystawianie recept, lekarzom zaleca się nie przepisywanie chorym kosztownych metod leczenia itp. Masy pracujące protestują przeciw tym zarządzeniom, walcząc o swoje prawa. Jakież stanowisko zajmuje w związku z tym doktór Roberts? W swej książce „Cena zdrowia" — odpowiada Cornforth — Roberts stara się udowodnić, że... skuteczny państwowy system ochrony zdrowia jest jakoby w ogóle niemożliwy.

Roberts twierdzi, że stałe doskonalenie metod leczenia doprowadziłoby w końcu do tego, że stale rosnący ciężar wydatków państwowych na ochronę zdrowia mógłby doprowadzić w końcu do katastrofy narodowej. Roberts twierdzi ponadto, że stałe doskonalenie systemu ochrony zdrowia doprowadziłoby do wzrostu liczby ludzi chorych.

Do tego zdumiewającego wniosku dochodzi Roberts przez takie rozumowanie: ludzie będą żyć dłużej, dlatego też liczne choroby właściwe starości rozpowszechnione będą o wiele szerzej niż dotychczas; szpitale przepełnione będą zestarzałymi się, nie pełnowartościowymi ludźmi, a pracownicy służby zdrowia doglądając ich opadną z sił!

Przytoczone przez nas dowody burżuazyjnych uczonych — pisze Cornforth — charakterystyczne są dla jednej z podstawowych tendencji współczesnej ideologii burżuazyjnej. Tendencję tę nazywają „impossibilizmem" (od angielskiego słowa „impossibile", co znaczy „niemożliwe"). Weźcie jakikolwiek problem współczesnej nauki, poruszcie jakiekolwiek zagadnienie — a odpowiedzą wam jednym jedynym słowem „niemożliwe".

Tak jest w dziedzinie fizyki teoretycznej, biologii, tak jest szczególnie w dziedzinie nauk społecznych.

Co się tyczy zagadnień społecznych — pisze Cornforth — to tutaj bariery z groźnym ostrzegawczym napisem „niemożliwe" rozstawione są na każdym kroku.

Uczeni burżuazyjni powiadają: impulsy właściwe naturze człowieka z góry określają „normy stosunków społecznych", których zniesienie jest „niemożliwe"; każde dziecko rodzi się z określoną ilością „rozumu" w głowie i dlatego też wykształcenie ponad określoną granicę jest niemożliwe w stosunku do większości dzieci; według teorii maltuzjańskiej, która jest obecnie w modzie, stosunki między człowiekiem i przyrodą są jakoby niezmienne i dlatego też niemożliwe jest podniesienie dobrobytu większej części ludności.

★

W zakończeniu artykułu Cornforth pisze, że byłoby jednak błędem uważać, że twierdzenia uczonych typu doktora Robertsa odzwierciedlają poglądy wszystkich pracowników naukowych w Anglii. Uczeni ci są wyrazicielami myśli stosunkowo niewielkiej — chociaż hałaśliwej i wpływowej reakcyjnej grupy, która odżegnała się od wszystkich postępowych tradycji nauki angielskiej. Wielu działaczy nauki pracujących w Anglii nie podziela poglądów tej grupy zdając sobie sprawę z tego, że prawdziwie naukowa praca zawsze nierozerwalnie związana jest z postępowymi poglądami materialistycznymi i dążeniem do postępu.

Co się zaś tyczy mas pracujących, to doskonale wiedzą one z własnego doświadczenia, czego może dokonać praca ich rąk i ich mózgu dla zaspokojenia potrzeb człowieka. Masy pracujące odrzucają dowody profesorów burżuazyjnych, którzy twierdzą, że potrzeby ludzi nie mogą być jakoby zaspokojone.

Ogromne zwycięstwa narodów ZSRR w walce o zbudowanie komunizmu — kończy swoje rozważania Cornforth — ogromne sukcesy narodu chińskiego i europejskich krajów demokracji ludowej wykazują całemu światu do czego zdolny jest człowiek, który zrzucił okowy kapitalizmu i wkroczył na drogę socjalizmu, którego podstawowym prawem jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Nauka marksizmu-leninizmu wskazuje całej ludzkości drogę naprzód.

Skrót artykułu zamieszczonego w nr 146 „Prawdy".

W odpowiedzi na apel korespondentów ZWPP im. J. Krasickiego

„Wasza inicjatywa jest słuszna i cenna”

piszą korespondenci z huty im. B. Bieruta w Częstochowie

Drodzy Towarzysze z ZWPP im. Janka Krasickiego!

Klub nasz powstał niedawno. Zachętą do utworzenia go, były podobnie jak i u Was, zmiany, które nastąpiły pod wpływem naszej słusznej krytyki wyrażonej w listach drukowanych w „Sztandarze Młodych”.

W odpowiedzi na Wasz apel, wzywający do kontrolowania przez nas, korespondentów, zobowiązań długookresowych, zrobiliśmy natychmiast krótką naradę, w czasie której ustaliliśmy między sobą odpowiedzialność w tej pracy za poszczególne działy produkcji naszej huty: kol.kol. Jasiński, Domagalska i Zięba zwrócą szczególną uwagę na realizację zobowiązań przez trzy młodzieżowe brygady, kol.kol. Wiekiery, Szelugi i Czmochowskiego w stalowni nowej. O trudnościach i osiągnięciach brygad młodzieżowych ze stalowni starej informować będą członkowie naszego korespondenckiego kolektywu — Leszczyński i Błachnio.

Następnym ważnym działem produkcyjnym jest walcownia rur. Kierownikiem zmiany młodzieżowej walcowni rur, z której sukcesów produkcyjnych szczególnie się cieszymy, jest kol. Naporowski, przewodniczący naszego klubu korespondentów. Wspólnie z kolegą Trzaskalskim będzie on pisać o wykonaniu zobowiązań w walcowni. W garażach pracuje również dużo młodzieży, wielu zetempowców. O ich pracy napiszą nam korespondenci Sowa i Pawlik.

Zanim podamy Wam pierwsze meldunki pozwólcie, że powiemy Wam jeszcze o jednym. Nowa forma pracy dla korespondenta, której Wy jesteście inicjatorami, jest cenna i słuszna. Dała nam ona wskazówki do nakreślenia sobie mobilizującego planu pracy; pozwoli nam zbliżyć się i poznać naszych kolegów-przodowników pracy z innych działów huty; przyczyni się do wymiany doświadczeń z ich pracy, z młodzieżą całej Polski. Przede wszystkim zaś włączy nas, korespondentów, do aktywnej walki o plan.

A OTO NASZE PIERWSZE MELDUNKI

PUNKT KONTROLNY KORESPONDENTÓW ma głos

Pomogliśmy dokładniej ustalić wysokość zobowiązania

„Więcej stali dla Ojczyzny” — pod takim hasłem odbyła się w lutym br. masówka załogi stalowni nowej. Podejmowane wówczas były zobowiązania długookresowe.

Zobowiązania młodych wytapiaczy, ZMP-owców, obsługujących piec nr 2 były następujące: **„Z NASZEGO PIECA DO KOŃCA BR. POPŁYNIE 700 TON STALI PONAD PLAN. ABY TO OSIĄGNĄĆ KAŻDA Z TRZECH BRYGAD ZMIANOWYCH, WIEKIERY, SZELUGI I CZMOCHOWSKIEGO WINNA DAĆ PO CZTERY WYTOPY SZYBKOŚCIOWE W MIESIĄCU”.**

Do realizacji zobowiązań brygady przystąpiły z dniem 1 marca.

Szukam wyników za pierwszy okres. W sprawozdaniu z miesiąca kwietnia czytam: **spośród pieców przoduje piec nr 2. Plan w miesiącu kwietniu wykonany w 113 proc.** Czytam dalej: **20 maj — plan dobowy wyraża się cyfrą 116 proc.** Jednego jednak nie rozumiem — dlaczego w kwietniu obsługa młodzieżowa wykonała tylko 5 szybkościowych wytopów, a zobowiązanie mówi o 12 wytopach na każdy miesiąc?

Po odpowiedź na to pytanie idę do kol. Czmochowskiego. W tej chwili kieruje on zmianą. Znajduje jednak chwilę czasu i odpowiada: „Macie rację. Ja od razu nie zgadzałem się z tym określeniem, gdyż jest to zależne od wielu czynników i przede wszystkim od terminowego dostarczenia złomu i remontu pieca. Dyskutowałem o tym z kolegami jeszcze przed podjęciem zobowiązania i proponowałem sformować je inaczej, jednak nie zgodzili się ze mną. Praktyka wykazała, że ja miałem rację”. „To nie znaczy — zaprzecza energicznie kol. Czmochowski — że zobowiązania naszego nie wykonamy. Są bowiem takie okresy, takie miesiące, że możemy dać o wiele więcej wytopów niż 12 i raczej ogólna suma wytopów szybkościowych winna składać się na nasze roczne zobowiązanie”. „Co więc należy zmienić — pytam kol Czmochowskiego — aby słowa Waszego przyrzeczenia były realne?”.

Radzimy chwilę wspólnie. Szybko obliczamy na kartce papieru: 12 wytopów razy 11 miesięcy daje **132 wytopy do końca roku.** Kol. Czmochowski przytakuje mi z uśmiechem. „o to będziemy bić się nieustępliwie — odpowiada.

Korespondent
Z. JASIŃSKI

Aby podnieść przeciętną

Z pracy zmiany młodzieżowej w walcowni rur jesteśmy bardzo dumni. To już nie brygada, to cała zmiana, która przez pełne 8 godzin jest odpowiedzialna za produkcję. Najstarszy wiekiem — mistrz zmiany — kol Naporowski ma 23 lata. Przeciętna wieku pozostałych 20—23 lata.

Zespół nasz utworzył się w styczniu br. Zupełnie zmechanizowana produkcja, nowe błyszczące agregaty, urzekły nas. Członkowie naszego zespołu przyszli tu z transportu, z prac przy ładowaniu złomu i zdobywają piękny zawód przy precyzyjnych tokarkach. Zapału było wiele, lecz sam zapał nie wystarczył — były więc kłopoty i trudności. Największa trudność — to opanować technikę. Lecz mieliśmy pomoc i opiekę jaką otoczył młodych zapaleńców doświadczony majster tow. Biernacki — i dziś można już tylko wspominać te pierwsze trudności.

Wyniki pracy za pierwszy kwartał były powodem wielkiej radości: **zmiana młodzieżowa wykonała plan w 149 proc., uzyskując drugie miejsce we współzawodnictwie międzyzmianowym.** I jeszcze jedno zwycięstwo, tym razem we współzawodnictwie długookresowym: przeciętna wykonania gwintów w rurze wzrosła do 51,75 **na jeden agregat. Po krótkiej naradzie cała zmiana przyjęła to jako normę obowiązującą. I w dalszym ciągu stale walczymy o podnoszenie przeciętnej.** Już dziś niektórzy z kolegów osiągają 60, a kol. **Uwijała** nawet 65 gwintów na 8 maszynogodzin. **Wyniki pracy w kwietniu i maju rokują nadzieję, że przeciętna wzrośnie do 59.** To zależy od naszej zręczności, od troski o maszyny. Nic więc dziwnego, że **cała nasza zmiana jest zawsze 10 minut przed rozpoczęciem pracy.** Każdy z nas musi **zobaczyć jak wygląda jego maszyna „na chodzie”. Następnie smarujemy je, czyścimy do blasku błyszczącego srebra, punktualnie przystępujemy do pracy i niespodzianek już nie ma.**

Walczymy też o **podnoszenie swoich kwalifikacji** — aby nie tylko wiedzieć jak puścić w ruch maszynę, lecz i umieć ją nastawić lub zrobić drobny remont. Osiągnęli to już koledzy **Teklak** i **Piwoń.** Są oni dla reszty przykładem.

Młodych pracowników, nowoprzychodzących, otaczamy naprawdę ojcowską opieką. Chcemy, aby wszystkie maszyny pracowały zgodnym rytmem, gdyż to oznacza wzrost przeciętnej i krok naprzód w realizacji zobowiązań długookresowych.

Korespondenci
TRZASKALSKI
BEDNARCZYK

KTO NASTĘPNY ODPOWIE NA APEL KOLEGÓW KORESPONDENTÓW KOZIEŁA I WOJTYŃSKIEGO Z ZAKŁADÓW IM. J. KRASICKIEGO?



Ci młodzi miłośnicy sportów wodnych z Młodzieżowego Domu Kultury im. Hanki Sawickiej w Jeleniej Górze będą mieli niewątpliwie wiele powodów do dumy, kiedy spuszczą nową jednostkę pływającą na wodę. Pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów, tak jak tysiące ich rówieśników w całej Polsce, rozszerzają oni swoje zainteresowania, uczą się i przyzwyczajają do kolektywnej pracy. Oczywiście łącząc pożyteczne z przyjemnym, nie zapominają także o wesołej zabawie.
Fot. Mottl (CAF)

Co O TYM sądzicie?

Co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby rosły szeregi organizacji?

Do naszego dyskusyjnego działu napływa coraz więcej listów, coraz więcej głosów od aktywistów i członków ZMP, od młodzieży niezorganizowanej.

Dziś zamieszczamy między innymi wypowiedź Wiesława Rudzińskiego, zetempowca z koła ZMP w Dolecku — tego koła, o którym pisała tow. Kwaczyńska z Żyrardowa, rozpoczynając naszą dyskusję na temat „Co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby rosły szeregi organizacji?“

Gdy słabo pracuje koło ZMP — słabo rosną szeregi organizacji

Jestem członkiem koła ZMP w Dolecku, pow. Skierniewice. O naszym to właśnie kole pisała w liście do redakcji tow. **Kwaczyńska z Żyrardowa,** pytając dlaczego znaczna część młodych chłopców i dziewcząt z Dolecka jest poza organizacją i nie widzi potrzeby należenia do ZMP.

Rzeczywiście w naszej gromadzie mieszka około **40 młodych dziewcząt i chłopców, a do ZMP należy zaledwie 9 osób.** Pozostała część — synowie i córki mało i średniorolnych chłopów nie należą do organizacji i w zasadzie mało o niej wiedzą.

Wynika to ze słabości pracy politycznej w naszym kole.

Od czasu do czasu przeprowadzamy zebrania, na których omawiamy takie czy inne sprawy organizacyjne, ale zebrania te są nudne, mało interesujące i co najważniejsze — młodzież mało z nich korzysta.

Nie prowadzimy szkolenia ideologicznego, na którym pogłębialibyśmy zakres swoich wiadomości politycznych. Nie pracuje w ogóle nasza świetlica. A przecież można by było zorganizować jakieś wspólne wieczory dyskusyjne nad książką jakieś rozrywkowe wieczornice, występy artystyczne. I wtedy na pewno młodzież szłaby do naszych szeregów.

Przy takiej sytuacji trudno jest mówić o wpływie naszych zetempowców na niezorganizowanych, **gdyż niczym w zasadzie nie różnią się oni od młodych dziewcząt i chłopców nie należących do ZMP.**

A to jest moim zdaniem najważniejsze. **Chcąc mieć bowiem wpływ na młodzież niezorganizowaną, trzeba przede wszystkim pozyskać jej zaufanie, swoim własnym zetempowskim przykładem i postępowaniem, przyciągać ją do naszych szeregów.**

Dużą winę za ten stan, jaki wytworzył się w naszym kole ZMP ponosi Zarząd Powiatowy i Gminny ZMP, który nie udziela nam żadnej pomocy. Już chyba z pół roku nie było nikogo w naszym kole z ZP ZMP, a przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP wpadł zdaje się dwa razy i zaraz pojechał z powrotem.

Nikt nie wiedział — jak mamy pracować, jak przeprowadzać zebrania i co na nich robić?

Oczywiście dużo jest w tym wszystkim naszej winy — wszystkich członków koła, którzy za mało przejawiają aktywności, za mało biorą się sami do roboty. Dużo winy ponosi również zarząd naszego koła ZMP, który niewiele zrobił, aby zmienić ten styl pracy.

Duża wina spoczywa również na mnie, jako na byłym przewodniczącym tego koła ZMP. Tocząca się na łamach „Sztandaru Młodych” dyskusja uświadamia nam coraz lepiej nasze braki i niedociągnięcia w pracy z niezorganizowanymi.

Tow. Kwaczyńska ma rację — nasze koło nie ma dobrego wpływu na niezorganizowanych. Aby jednak ten wpływ zdobyć, trzeba zacząć pracować. A tego warunku nie spełni się, jeżeli Zarząd Powiatowy i Gminny ZMP będą się opiekowały, tak, jak to robiły do tej pory.

WIESŁAW RUDZIŃSKI
wieś Chełmce,
pow. Skierniewice

Zetempowcy muszą być wszędzie przykładem dla niezorganizowanych

Zadaniem naszej zetempowskiej organizacji, organizacji ideowo-wychowawczej jest szerokie oddziaływanie na rzesze młodzieży, wychowywanie jej w duchu głębokiej miłości do Ludowej Ojczyzny.

Tow. **Roman Pokorski,** zabierając głos w naszej dyskusji, stwierdził, że **wzrost szeregów ZMP jest sprawą każdego zetempowca.**

Całkiem słusznie. Ażeby organizacja systematycznie rozwijała się i rosła trzeba, aby nad tym pracował każdy zetempowiec.

Każdy zetempowiec powinien postępować tak, by niezorganizowani mogli brać z niego na każdym kroku przykład. Członkowie ZMP winni dużo się uczyć, podnosić swój poziom polityczny i kulturalny, być codziennym doradcą w życiu dla niezorganizowanego, aby ten widział w członku organizacji przyjaciela.

Koła ZMP winny również organizować zebrania otwarte, na które trzeba zapraszać młodzież niezorganizowaną, np. na zebranie otwarte poświęcone zadaniom młodzieży w świetle VIII Plenum KC PZPR. Zapraszać trzeba młodzież niezorganizowaną na wieczornicę, organizować wspólne czytanie książek czy ważniejszych artykułów z prasy, wspólne wycieczki do spółdzielni produkcyjnej, na obiekty Planu Sześcioletniego itp. Koło ZMP winno opracować długofalowy plan wzrostu i rozwoju organizacji i zlecać aktywistom zadania pracy z niezorganizowanymi.

Aktywista taki na codzień powinien pracować z niezorganizowanym. Zapoznawać go z tradycjami naszej organizacji ze statutem, obowiązkami i prawami członka ZMP.

Zarząd koła winien systematycznie pracę tę kontrolować. Tak więc odpowiedzialna praca Zarządu, aktywistów i członków ZMP z niezorganizowanymi jest warunkiem wzrostu szeregów ZMP.

EDWARD JAROS
Modlin

DYSKUSJA TRWA!

Dalej trzeba nam, koleżanki i koledzy, dyskutować na temat pracy z niezorganizowanymi, na temat jej metod i form, wskazywać jak pracować, jak prowadzić pracę polityczno - wyjaśniającą wśród tysięcy dziewcząt i chłopców, którzy jeszcze nie są w ZMP, którzy jeszcze nie stanęli pod naszymi bojowymi sztandarami.

Dyskutujcie, opierając swoje wypowiedzi na konkretnych faktach, wydarzeniach i przykładach z życia oraz pracy waszych kół ZMP na wsiach i w zakładach pracy.

Piszcie o tym, co przyciąga młodzież do ZMP, a co ją zniechęca do organizacji. Wskazujcie, co trzeba robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby rosły szeregi organizacji.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI WSZYSTKICH CZŁONKÓW I AKTYWISTÓW ZMP. CZEKAMY NA GŁOSY MŁODYCH DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW, NIE NALEŻĄCYCH JESZCZE DO ZMP. PISZCIE CO PRZESZKADZA, CO WAS WSTRZYMUJE, BY STANĄĆ POD SZTANDARAMI ZMP.

CZEKAMY NA LISTY...

RADIO

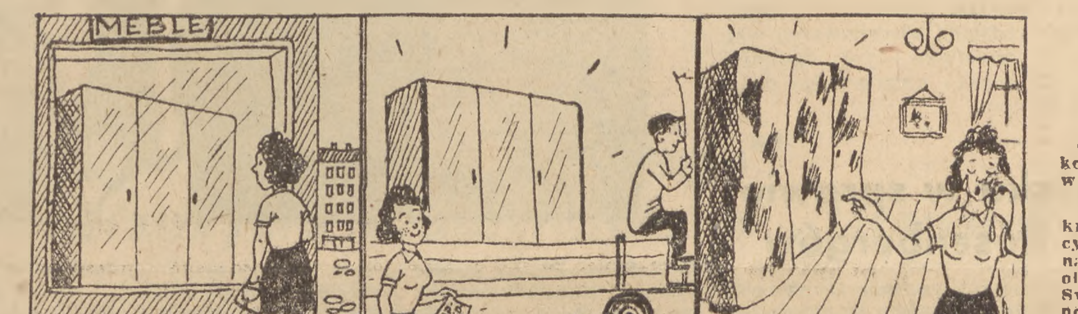
na dzień 4 czerwca 1953 r.
(CZWARTEK)

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 7.50, 14.00. Wiadomości: 5.03, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry”. 7.05 Kalendarz Radiowy. 7.15 Od melodii do melodii. 8.00 Przerwa. 8.20 Muzyka baletowa. 9.10 Nowe nagrania. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 „Od Tatr do Bałtyku” (I-sza aud. z cyklu „Polska Muzyka Ludowa”) Podhale, Spisz i Orawa — wyk. Zesp. Ludowy Polskiego Radia. 10.10 Fragmenty z oper K. Kurpińskiego. 10.30 Poezja i muzyka (Gwiazdy nad Fromborkiem) — aud. w oprac. K. Jaszczyny Krauzowej. 11.00 Mozaika muzyczna. 12.15 „Poranek symfoniczny Muzyki Polskiej” (w progr.: Dankowski, Wieniawski, Moniuszko). 13.15 „U siebie” — fragm. powieści „Czerwone Tarcze” Jarosława Iwaszkiewicza. 13.35 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p. d. F. Ciukszy. 14.00 Pogadanka sportowa. 14.25 Muzyka operetkowa. 15.00 Koncert solistów. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa — Kurs I. 16.20 Muzyka ludowa. 16.45 Melodie fortepianowe w wykonaniu W. Karwińskiego. 17.15 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. Tadeusza Seredyńskiego. 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Ze śpiewników Moniuszki” — w rocznicę śmierci kompozytora — śpiewa E. Bandrowska-Turska. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”. 18.45 Koncert. 19.05 „Odprawa posłów greckich” — tragedia J. Kochanowskiego w oprac. radiowym i reżys. E. Wiercińskiego. 20.00 „Dla każdego coś miłego” — wyk. Ork. PR p. d. St. Rachonia. 21.26 Wiad. sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — Kurs II. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert symfoniczny (w progr.: utwory Brucknera, Saint Saensa, Respighiego).

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



Meble się wstydzą...

Ob. Maria Szczepaniak kupiła komplet sypialny wyprodukowany w Swarzenieckiej Fabryce Mebli.

Po czterech miesiącach meble pokryły się plamami przypominającymi kolor twarzy człowieka płonącego wstydem. Jeśli nie jest on obcy dyrekcji Fabryki Mebli w Swarzeńcu warto, aby ta instytucja poważniej potraktowała swoją produkcję i... brakorobów.

J. W.

Organizacja ZMP-owska WSK - Okęcie

powita Festiwal w Bukareszcie nowymi osiągnięciami

W zakładach WSK - Okęcie w Warszawie w czasie zebrań kół zetempowskich wygłoszono pogadanki o IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Oprócz pogadanek — ukazały się gazetki ścienne o Festiwalu. Z kilkunastu zespołów gazetek ściennych — dwa zespoły wykonały już gazetki poświęcone Festiwalowi. Gazetki ścienne wzywały młodzież WSK - Okęcie do dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy, aby powitać Festiwal nowymi osiągnięciami.

Przygotowują się także do eliminacji artystycznych balet i chór męski.

Cenne zobowiązania chcą podjąć młodzi tokarze i frezerzy WSK. Opierając się na inicjatywie Saja „Ja nie wypuszczę braku“ — pragną oni nie tylko braków nie wypuszczać ale także w ciągu roku nie zniszczyć ani jednego freza czy noża i tak podnieść swoje kwalifikacje, aby móc sprawdzać jakość swej produkcji. Z takim zamiarem noszą się tokarze jak np. Czerwiński, Dąbrowski i Szost oraz frezerzy jak np. Ruszkowski.

Zetempowcy WSK napotykają na wiele trudności w pracy przedfestiwalowej.

— Żadnych materiałów propagandowych nie posiadamy — mówi tow. Ślusarski, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP — dzielnica Ochota nic nie przysyła... my zresztą na dzielnicę nie czekamy, wzięliśmy się do roboty...

Robota ta jest jednak jeszcze bezplanowa, jeszcze trochę za mało widać inicjatywy Zarządu Zakładowego ZMP, a skoro się zna apel ŚFMD w sprawie Festiwalu i artykuły w prasie organizacyjnej—można już rozpocząć bardziej systematyczną pracę. ZD ZMP Ochota powinien dostarczyć jak najprędzej materiały propagandowe do WSK Okęcie.

(ZET)

CZYTELNICY PISZĄ

Dlaczego mamy wiele braków w naszej pracy?

Niedawno odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła ZMP przy Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych. Dyskusja, jaka się wywiązała po referacie sprawozdawczym wskazała na źródła naszych braków i pokazała, jak wiele mamy jeszcze do zrobienia, żeby stać się dobrze pracującym kołem.

Wielu naszych członków koła, uczestników Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej, jak np. tow. Irmina Zimińska — mówił w dyskusji tow. Sieradzki — od dłuższego czasu zaniedbuje pracę organizacyjną. Zarząd koła nie przydzielał zadań poszczególnym członkom — wskazywał tow. Czesław Gałązka. — Tow.tow. Majewski i Szydłowski krytykowali słabe zainteresowanie pracą kulturalną, oświatową, a przecież zetempowcy powinni pracować w różnych sekcjach świetlicowych, stale podnosić swój poziom polityczny i kulturalny.

Dalsze głosy krytyczne w dyskusji wykazały, **że wiele niedociągnięć i braków wynikło stąd, iż zarząd koła ZMP nie troszczył się o szkolenie ideologiczne, które w ŁZK nie jest prowadzone na właściwym poziomie. Członkowie koła mało uczyli się.** Są tacy, którzy systematycznie opuszczają zajęcia szkoleniowe. Zajęcia prowadzone są nudnie i niektórzy propagandyści, jak np. tow. Kolanowski nie zawsze jest przygotowany do prowadzenia szkolenia.

Dyskutanci podkreślali, że przynależność do ZMP nakłada obowiązek przodowania w pracy zarówno zawodowej jak i społecznej, obowiązek stałego uczenia się. **Nowy zarząd od pierwszych dni winien więc wydać zdecydowaną walkę wszelkim objawom lekkomyślnego traktowania zadań, lekceważenia zajęć szkoleniowych, zaniedbywania podstawowych obowiązków zetempowca.**

ALEKSANDER PYTKE
ŁÓDŹ

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

66)

Pamięta. Skoczył z zamkniętymi oczami z ciężkim workiem na plecach, gdzie obok połci słoniny ciążyła amunicja do dziewiątek... Tamci nie chcieli. Wystarczyło, że Leon szepnął: Ty też nie przejdziesz, Władek? Wybuch granatu popchnął go na oślizłą ścianę, a odłamek utkwił w słoninie... Miał osiemnaście lat; wtedy już nie robił tego dla pieniędzy, pracował dla organizacji. Potem pokłócił się na dobre z Leonem i Bolkiem, którzy nie należeli do organizacji i chodzili tylko na zarobek.

— A wtedy, gdy pobiłeś się z całą ferajną na Grzybowskiej? Pamiętasz?

Pamięta. Nie chcieli go słuchać, nie chcieli uznać jego doświadczenia ani przewagi fizycznej. Powiedzieli, że źle dowodzi... Ogłosili bunt, choć przecież wybrali go poprzednio wodzem. Miał szesnaście lat. Leon, który też tam mieszkał i obserwował całe zajście zza płota, krzyknął: Pozwolisz, żeby się te gnojki buntowały? Pokazał im... Zanim go obezwładnili w kącie podwórka, zastawionego wrakami samochodów, rozkwasił gęby chyba ze czterem.

Piją. Trzecia angielka uderza do głowy. Pamiętasz, pamiętasz? Teraz znowu Bolek:

— A jak w czterdziestym piątym pojechałeś na Ziemie Odzyskane? Też ambicja. Zawsze chcesz być pierwszy, zawsze wszystko potrafisz. I co masz z tego?

Dosyć!

Wstaje, zatacza się lekko, potrąca o stół. Przewraca czwartą angielkę. Wódka rozlewa się po haftowanym obrusie tworząc szeroką, ciemną plamę. Sapiński dociera do drzwi, wychodzi bez słowa.

— Co ty, Władek? Nie bądź głupi!

— Zostaw go, Leon. Ma swoje zmartwienie. Ambitny!

Romek przywiera do ściany, by pozostawić starszemu bratu jak najwięcej miejsca na wąskim, trzeszczącym łóżku. Bez szemrania znosi wstrętny zapach wódki; bratu przecież wolno, jest wyrobiony politycznie i dorosły... Mimo to zasypia prędko zdrowym snem młodości. To bardzo dobrze: nie może się zdziwić i przerazić, gdy dorosły brat zaczyna płakać.

Cichego płaczu nie słyszy i śpiąca matka, zmęczona całodziennym praniem.

★

Dwukrotnie dotyka drzwi i dwukrotnie się cofa. Za trzecim razem wchodzi. Później czeka długo w korytarzu, aż nadejdzie człowiek, który ma go wysłuchać.

To ten... Wchodzi do pokoju, zaprasza gestem. Widać, że mu się śpieszy, że ma na głowie tysiące spraw, że stale toczy zajadłą walkę z czasem. Czy jest sens opowiadać?

Wszystkiego nie potrzeba opowiadać. Tamten jest w jego wieku, może o rok — dwa starszy. Bawi się nerwowo kluczem od szuflady.

— Znam mniej więcej waszą sprawę, kolego... Sapiński. Przykra sprawa.

Pewno, że przykra. Na dowcipy tu nie przyszedł.

— Popełniliście poważne błędy. Wróg klasowy od razu je wykorzystał.

Owszem, popełnił błędy. Ale niech ten kolega tutaj za biurkiem zrozumie, że on tam w akademii, musiał właśnie tak, że jego linia generalna... Czyż jednak tutaj za biurkiem, wśród tych broszur i książek, można zrozumieć?

Tamten mówi, że rozumie.

— Ile macie lat, kolego Sapiński? Dwadzieścia cztery? Czytacie, dokształcacie się? Jak możecie nie wiedzieć, że wasza linia postępowania była błędna? Komenderowaliście, zabranialiście, rozkazywali i już...

Kiedy z nimi inaczej nie można! Niechby spróbował ten kolega z Zarządu Głównego. Dobrze mu mówić... Naczytał się różnych broszur.

— Pomyślcie sobie, kolego Sapiński. Przecież nie próbowaliście inaczej, prawda? Próbowaliście? Kiedy? Przez te trzy miesiące? Nie słyszałem.

Sapiński tłumaczy, opowiada. Tamten kręci przecząco głową, przerywa.

— Nie. Nie tak. Działaliście sami. Nikt was nie popierał z dobrej woli. Zła robota, zła robota. Szkodnictwo. Zaspokajanie żądzy władzy. A jaki przykład dawaliście swym zachowaniem kolegom, żądając od nich jednocześnie pracy? To dwulicowość, kolego! Waszym zadaniem było z nią walczyć!

Po co tu przychodził? Pewno tamtego już uprzedzili. Może telefonowali do niego obawiając się wizyty? Sapiński czuje dokoła siebie jakąś niewidzialną sieć, zaciskającą się powoli i odbierającą swobodę ruchom.

— A dlaczego nie jesteście na wykładach, kolego Sapiński? Przecież to jeszcze nie ferie.

Powiedzieć, nie powiedzieć...

— Wcześniej przyjechałem. Matka chora. Nie wiem, czy wrócę...

Jak to? Kolega Sapiński ma zamiar nie wrócić? Dlaczego? Chce uciec. Obraża się? Przecież tym samym potwierdza słuszność zarzutów!

— Wybaczcie, kolego. To dowód uporu i głupoty. Tak, głupoty. Dezerterujecie z uczelni, rezygnujecie ze studiów dlatego tylko, że nie potraficie pogodzić się ze słusznym stanowiskiem organizacji, ponieść konsekwencji własnych błędów?

Ale organizacja go nie chce! Ma go usunąć!

— Na pewno was usunie, jeżeli nie wrócicie! To wstyd. Jakaś chorobliwa, fałszywa ambicja!

Ambicja! Sapiński wzdycha. Nie ma już nic do powiedzenia. Ale tamten mówi jeszcze i wcale nie spogląda na zegarek. Zapomniał widać, że mu się śpieszy.

— Zaniedbaliście naukę, kolego Sapiński. Słyszałem... Zabierzcie się do nauki i to szybko! Możecie właśnie teraz dowieść, że zrozumieliście swoje błędy. Tak by zrobił zetempowiec.

Sapiński wychodzi. Ma wiele czasu. Dokąd iść? Szukać pracy, mieszkania? A może wrócić? Fałszywa ambicja...

Na tle szarego, dużego domu staje przed oczyma twarz Wiśniewskiego. Za nim cały tłum, klaskający, roześmiany... Gandera... Br... Nigdy! Zemścić się, zemścić...

Nie ma szczeliny, w którą można by wsunąć dźwignię... Chyba na miejscu, w akademii. Może jednak pojechać... Obserwować bacznie, wykorzystać ich potknięcia. Na pewno się potkną! Ten cały tłum zacznie im tańczyć po głowie!

Trzeba by się uczyć. Pewno, przecież musi skończyć medycynę. Nie nowina. Już się uczył i to poważnie! Przed maturą. Zdawał w Jeleniej Górze. Dyrektor wręczając mu świadectwo powiedział: Szlachetna ambicja!

Szlachetna ambicja i fałszywa ambicja...

Fala gniewu mija. Sapiński staje przed barem mlecznym. Dziesięć złotych, które mu dała matka, wydaje na jajka, bułki i naleśniki. Był głodny: od trzech dni nic prawie nie jadł.

W przeddzień Bożego Narodzenia przypomina sobie, że przecież umówił się z Jarskim. Jarski jest już w Warszawie. Zastaje go w domu. Jarski wprowadza go do dużego, ciemnego pokoju, z widokiem na podwórko. Wśród nagromadzonych bezładnie starych gratów fortepian razi blaskiem czarnej pokrywy.

— No i co Władek? Jak się urządziłeś?

Sapiński jest zakłopotany.

— No... niby jeszcze nic. Trzeba się rozejrzeć, nie miałem czasu...

Jarski podsuwa mu papierosy. Wygodna, miękka kanapa zaprasza do snu.

— A teraz ci coś powiem... Skończyłem z akademią!

Sapiński aż podskakuje.

— Jak to? Nie wracasz?

— Nie. Mam tego dosyć. Pójdę na uniwersytet. Na historię sztuki.

— Zwariowałeś? Teraz, nagle... Przecież cię nie przyjmą. Dlaczego na historię sztuki? Co to w ogóle jest?

Jarski wzrusza ramionami.

— Jak to? Ciekawe studium, ofiaro boża! Mam tam paru kolegów. I nie tak trudno się dostać: i w Warszawie, i mniej pracy. Od Nowego Roku...

(c. d. n.)

Masy ludowe Francji domagają się utworzenia rządu demokratycznego

Jak już donosiliśmy, **Mendes-France** stanie dnia 3 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, aby ubiegać się o inwestyturę.

Masy ludowe we **Francji** wzmagają swą akcję, domagając się utworzenia rządu prawdziwie francuskiego, rządu sprawiedliwości społecznej, wolności i pokoju.

Z inicjatywy sekcji **CGT** i chrześcijańskich związków zawodowych robotnicy arsenału **Cherbourga** i robotnicy budowlani z 14 dzielnicy **Paryża** przeprowadzili krótkotrwałe strajki oraz wysłali wspólne listy do prezydenta Republiki, domagające się rządu demokratycznego. Rezolucje podobnej treści wystosowali na adres prezydenta deputowanych i do władz publicznych m. in. robotnicy fabryki **Berniet w Venissieux**, pracownicy urzędu zbożowego (zrzeszeni w **CGT**, chrześcijańskich związkach zawodowych i **Force Ouvriere**), sekcja **CGT** i chrześcijańskich związków zawodowych kolejarzy z **Oullins** oraz sekcje **CGT** chrześcijańskich związków zawodowych i **Force Ouvriere** kolejarzy z **Angers**, pracownicy władz miejskich z Bergerac, Ivry, i grupa działaczy Force Ouvriere i **SFIO** fabryki metalurgicznej w **St. Ouen**, studenci Akademii Sztuk Pięknych w **Paryżu**.

Autorzy listów i rezolucji występują przeciwko utworzeniu rządu, który podjąłby antydemokratyczne projekty Rene Mayera.

„Dobrodziejstwa" planu Schumana dla Francji

Dziennik „**L'Humanite**" donosi, że 125 górników zagłębia węglowego **Gardanne** (dep. Bouches-du-Rhone) otrzymało wezwanie, by stawili się przed specjalną komisją, która skieruje ich do kopalń belgijskich w zagłębiu **Charleroi**.

Dziennik podkreśla, że około 4.500 górników zagłębia **Provence** również grozi deportacja do kopalń belgijskich. „Przeniesienie" górników francuskich do kopalń belgijskich zarządzają władze tzw. „Wspólnoty Węgla i Stali".

Są to pierwsze skutki tzw. planu Schumana, który grozi ruiną francuskiemu przemysłowi węglowemu. W tym samym czasie, gdy deportuje się górników francuskich do kopalń belgijskich, kopalnie francuskie są zamykane pod pretekstem „niskiej wydajności", a jednocześnie węgiel sprowadzany jest z zagranicy po cenach o wiele wyższych od węgla francuskiego.

Wiadomość o groźbie przymusowej deportacji do kopalń belgijskich wywołała wśród górników francuskich głębokie oburzenie.

Obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka w ZSRR, Chinach i Korei

Dzień Dziecka minął w Związku Radzieckim pod znakiem dalszego wzmocnienia przyjaźni między narodami, obrony życia, szczęścia i pokoju dzieci.

W filii Wielkiego Teatru w Moskwie odbyło się ogólnomiejskie zebranie, na którym referat wygłosiła wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej **Ludmiła Dubrowina**.

„Państwo radzieckie — stwierdziła mówczyni — udziela kobietom dużej pomocy materialnej w wychowaniu dzieci. W samym tylko 1952 r. wypłacono matkom licznych rodzin i samotnym matkom tytułem zasiłków ponad 6 miliardów rubli. W kraju czynne są dziesiątki tysięcy placówek opieki nad dzieckiem. Miliony dzieci wychowują się w żłobkach i przedszkolach. W ciągu ostatnich lat wybudowano w miastach i wsiach ZSRR przeszło 23.000 gmachów szkolnych".

W szkołach, w pałacach kultury, klubach i parkach **Taszkientu** odbyły się zabawy i wieczornice poświęcone Międzynarodowemu Dniu Dziecka. W pałacu pionierów im. **I. W. Stalina** otwarto wystawę prac młodych artystów n. t. „O pokój, o szczęście dzieci". Przemawiając na zebraniu mieszkańców **Taszkientu**, sekretarz KC Komsomołu Uzbekistanu **Raila Mukimdżanowa** stwierdziła, że w republice czynnych jest około 3 tysięcy szkół, w których naukę pobiera około 1.300.000 dziewczynek i chłopców wielu narodowości. W miastach i wsiach wybudowano dla dzieci pałace pionierów, stadiony i biblioteki. Setki tysięcy dzieci spędzają lato w obozach pionierskich.

★

W Chinach Ludowych miliony dzieci obchodziły radośnie Międzynarodowy Dzień Dziecka. **W Pekinie, Tientsinie, Mukdenie, Kantonie** i innych miastach Chińskiej Republiki Ludowej odbyły się zebrania z udziałem przedstawicieli armii ludowo-wyzwoleńczej i przodowników pracy. Burmistrz Szanghaju **Czen Ji** zwrócił się do dzieci z wezwaniem, by dobrze uczyły się, by w przyszłości wziąć udział w budownictwie socjalistycznym.

W wielu miastach zorganizowano wystawy prac młodzieży szkolnej, obrazujące jej osiągnięcia w nauce i sztuce.

Wiele dzieci wysłało listy do ochotników chińskich na froncie i ich rodzin, do swych przyjaciół w Związku Radzieckim i w innych krajach.

We wszystkich szkołach, przedszkolach, w internatach **Pekinu** odbyły się 1 bm. zebrania i ogniska pionierskie. Uczniowie gościli u siebie uczonych, pracowników sztuki, bohaterów pracy, żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. W licznych parkach pekińskich zorganizowano zabawy dla dzieci, wystawy ilustrujące życie dzieci w Chinach, Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i krajach kapitalistycznych. W 16 kinach i teatrach wyświetlano filmy i grano sztuki dla młodych widzów.

★

Jak donoszą z **Phenianu**, na porankach urządzonych w przedszkolach, szkołach i innych uczelniach tysiące dzieci otrzymało podarunki świąteczne.

W **Phenianie** odbyło się uroczyste zebranie poświęcone Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Zebrania takie zorganizowano w wielu innych miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

„Neues Deutschland" o Mikołaju Koperniku

Dziennik „Neues Deutschland" zamieścił artykuł poświęcony pamięci **Mikołaja Kopernika** pt. „Mikołaj Kopernik — wielki syn narodu polskiego".

„24 maja — pisze dziennik — minęła 410 rocznica śmierci wielkiego polskiego astronoma **Mikołaja Kopernika**. Dzieło jego **Fryderyk Engels** ocenił następującymi słowy:

„Czynem rewolucyjnym, przez który przyrodoznawstwo ogłosiło swą niezależność i powtórzyło niejako spalenie bulli przez Lutra, było wydanie nieśmiertelnego dzieła, w którym Kopernik jeszcze nieśmiało i rzec można, dopiero na łożu śmierci rzucił rękawicę kościelnemu autorytetowi w sprawach przyrodniczych. Odtąd datuje się wyzwolenie nauk przyrodniczych od teologii..."

Tak więc **Fryderyk Engels** stwierdza, że znaczenie dzieła Kopernika sięgające daleko poza zakres astronomii, dotyczy całokształtu nauk przyrodniczych, a także walki powstającego mieszczaństwa przeciwko władzy feudalnej.

Dziennik podkreślając, że znajomość życia **Kopernika** umożliwia nam poznanie stosunków społecznych, w jakich zrodziło się jego dzieło, kreśli biografię wielkiego astronoma.

„Neues Deutschland" pisze dalej:

Zdajemy sobie sprawę — jakie istotne znaczenie miał fakt, że humanizm już tak wcześnie zaczął rozwijać się w Polsce, wcześniej niż np. w większości krajów niemieckich. Widzimy również bezpodstawność szerzonego w Niemczech uporczywie poglądu, że dzieło Kopernika było osiągnięciem niemieckim. Ten fałsz historyczny ma swe źródło w szowinistycznym nastawieniu niemieckich feudałów, a następnie burżuazji, którzy chcieli przywłaszczyć sobie nie tylko miejsce urodzenia Kopernika (Toruń), lecz również dzieło Kopernika.

Nauka Kopernika — pisze dziennik — znalazła odważnych i śmiałych obrońców i wyznawców... — wielkie owoce.

Jego dziedzictwo — pisze dalej dziennik — cenione jest wysoko w obozie socjalizmu i pokoju. Polska Ludowa wraz z całą miłującą pokój ludzkością składa hołd pamięci **Mikołaja Kopernika**, jednego spośród największych swych synów.

Kobiety angielskie żądają zaprzestania wojny w Korei

Stowarzyszenie Kobiet Angielskich opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że rozejm w **Korei** może być szybko zawarty o ile rząd angielski zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Oświadczenie głosi m. in.: — **„Nie ma ani chwili do stracenia. Stowarzyszenie Kobiet Angielskich wzywa wszystkie kobiety Anglii, aby wysyłały listy i depesze do członków rządu i parlamentu z żądaniem położenia kresu wojnie w Korei. O ile przedstawiciele amerykańscy będą w dalszym ciągu usiłowali storpedować rokowania rozejmowe, to rząd angielski powinien niezwłocznie wycofać swe wojska z Korei".**



Kobiety całego świata przygotowują się do zwołanego przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet na dzień 5 czerwca III Światowego Kongresu Kobiet. Ostatnio w Berlinie (NRD) odbyła się w gmachu Ministerstwa Finansów Konferencja Kobiet Niemieckich.

Na zdjęciu: przedstawicielka kobiet radzieckich — Lidia Pietrowa w rozmowie z delegatkami na konferencję w czasie przerwy w obradach. Fot. CAF

SZTANDAR MŁODYCH SPORT



W Bydgoszczy odbyły się szosowe kolarskie mistrzostwa Polski na dystansie 200 km, w których wzięło udział ponad 300 kolarzy.

Na zdjęciu: kolarze na starcie. Fot. Nogaj (CAF)

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Po jednodniowej przerwie odbyły się 2 br. następne spotkania Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn.

W spotkaniach grupy finałowej wyniki były następujące: **Jugosławia — Włochy 48:45, Izrael — Francja 45:62, CSR — Węgry 44:39, ZSRR — Egipt 66:27.**

W poprzedniej rundzie Egipt oddał Izraelowi punkty walkowerem. **Po piątym dniu finałowych rozgrywek prowadzi reprezentacja ZSRR — 5 zwycięstw przed Izraelem — 4 zwyc. i 1 porażka. Węgrami i Francją — po 3 zwyc. i 2 porażki**

W spotkaniach o miejsca 9—17 zakończono rozgrywki w dwóch grupach. W grupie I Szwajcaria pokonała Danię 62:45, a Bułgaria zwyciężyła Niemcy 82:55.

Rekord świata pływaka węgierskiego

Doskonały pływak węgierski **Tumpok** pobił rekord świata na dystansie 100 m st. motylkowym uzyskując wynik **1:04,3 min.** Poprzedni rekord należał do Niemca **Kleina** i wynosił **1:05,8.**

Szeregowi socjaldemokraci protestują przeciwko wojennej polityce Adenauera

Wśród szeregowych członków zachodnio-niemieckiej partii socjaldemokratycznej wzmaga się niezadowolenie ze zdradzieckiej polityki prawicowych przywódców tej partii.

Jak wiadomo, machinacje przywódców tej partii ułatwiły **Adenauerowi** przeprowadzenie ratyfikacji układów z **Bonn** i **Paryża.** Wbrew woli dużej części szeregowych członków, prawicowi przywódcy partii socjaldemokratycznej popierają w całej pełni awanturniczą, wojenną politykę **Adenauera,** która napotyka na coraz większy opór również wśród członków partii socjaldemokratycznej.

W **Stuttgarcie** liczni delegaci na konferencję **SPD** potępili przywódców socjaldemokratycznych prowincji **Badenia-Wirtembergia,** którzy przyczynili się do ratyfikacji przez **Bundesrat** układów wojennych z **Bonn** i **Paryża.** Delegaci zażądali prowadzenia zdecydowanej walki przeciwko tym zgubnym dla narodu niemieckiego dokumentom.

Odrzucenie wniosku w sprawie rewizji procesu Rosenbergów

Sąd Federalny w **Nowym Jorku** odrzucił wniosek obrony w sprawie rewizji procesu małżonków **Juliusa i Ethel Rosenbergów.** Jak wiadomo, Rosenbergowie zostali niewinnie skazani na karę śmierci na podstawie fałszywych zeznań świadków i agentów FBI.

Data egzekucji wyznaczona została na 18 czerwca o godz. 22.

Terror policji francuskiej w Algerze i Tunisie

„Humanite" donosi, że policja francuska skonfiskowała dziennik **„Liberte"** — organ Komunistycznej Partii Algeru. Wiele dzienników algerskich ostro zaprotestowało przeciwko bezprawnemu postępowaniu policji.

W **Tunisie** trwa terror francuskich władz kolonialnych. **„Humanite"** donosi, że w nocy z 31 maja na 1 czerwca policja francuska przeprowadziła w Tunisie nowe obławy. Aresztowano wiele osób.

V Sesja Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ

Dnia 1 czerwca br. rozpoczęła się w **Genewie** V sesja Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ.

W pierwszym dniu obrad delegat radziecki prof. **Kożewnikow** zaprotestował przeciwko udziałowi w obradach Komisji przedstawiciela kliki kuomintangowskiej. Złożył on wniosek o usunięcie kuomintangowca ze składu Komisji i zaproszenie na jego miejsce rzeczywistego reprezentanta Chin — przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Większość członków Komisji poparła jednak oświadczenie przewodniczącego sesji, że Komisja nie jest rzekomo kompetentna do rozpatrywania tego zagadnienia. Prof. **Kożewnikow** zaprotestował przeciwko tej uchwale.

Przewodniczącym V sesji Komisji Prawa Międzynarodowego obrano prof. **Francois** (Holandia). Pierwszym wiceprzewodniczącym został prof. **Amado** (Brazylia), zaś drugim wiceprzewodniczącym — prof. **Kożewnikow.**



ZE SŁAWAMI NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

22)

CZĘŚĆ II-GA

Opracował K. GRYŻEWSKI

Brak planowania

PZB wprowadził reformę mistrzostw akurat w roku, w którym przypadały mistrzostwa Europy. Mistrzostwa te powinny były skłonić PZB do takiego rozplanowania sezonu, przy którym elita bokserska ostatnie trzy tygodnie przed mistrzostwami Europy mogłaby spędzić na ostrym treningu i solidnych przygotowaniach.

Stało się jednak inaczej. PZB nie lubił planować i finały mistrzostw Polski wyznaczono na dzień, w którym właściwie trzeba było wsiadać do mediolańskiego pociągu. A więc w razie ewentualnej kontuzji w czasie walk o mistrzostwo Polski, wyłoniła się konieczność zrezygnowania nawet z najlepszego zawodnika.

Kolczyński zjawia się na ringu

Nim przejdę do kilku wspomnień z mistrzostw Polski w 1937 r. muszę parę słów poświęcić zawodnikowi, który po raz pierwszy w nich startował. Mam na myśli Antoniego Kolczyńskiego. Młody ten zawodnik rozpoczął uprawiać boks w 1935 r. „Kolka" bo tak go popularnie zwano, był warszawskim chłopcem, sprzedającym gazety. Zaczął on przychodzić do tak zwanego „klubu gazeciarzy" i tam trener Monesterski namówił go do uprawiania pięściarstwa. W tym czasie młody Tolek był już dość wszechstronnym sportowcem, doskonale biegał na dłuższe dystanse i z powodzeniem brał udział w wyścigach kolarskich.

Jak opowiadał mi Kolczyński, zjawił się on pewnego dnia na turnieju, tzw. pierwszym kroku bokserskim. Namówiono go wówczas aby założył rękawice i spróbował swych sił. Próba wypadła tak, że „Kolka" znokautował niemal wszystkich swych rywali i stał się mistrzem turnieju.

Już w niedługim czasie widzimy go na ringu w czasie mistrzostw klasy B. „Kolka" wygrał je i piął się na następny szczebel. Startuje w mistrzostwach Warszawy klasy A, lecz w finale spotyka się z rutynowanym Pisarskim. Tolek otrzymuje cios w żołądek i szczękę i daje się wyliczyć. Był to jeden z nielicznych nokautów w karierze sportowej Kolczyńskiego.

W następnym roku „Kolka" stanął znów na starcie mistrzostw Warszawy. Ale i tym razem zabrakło mu szczęścia, w walce z Dorobą zostaje kontuzjowany w brew i musi skapitulować.

Obserwowałem go w czasie walki. Zorientowałem się od razu, że jest to talent na wielką miarę. Boks Kolczyńskiego cechowała olbrzymia żywiołowość, parł on naprzód, zasypując przeciwników silnymi ciosami. Zauważyłem jednak, że „Kolka" jest bardzo słaby w defensywie i nie ma pojęcia o kontrowaniu. Ponieważ przebywałem w owe czasy w Warszawie w CIWF, namówiłem Kolczyńskiego, aby przyjeżdżał do mnie na Bielany na treningi. Tolek posłuchał, przez trzy miesiące znajdował się pod moim kierunkiem i nauczył się kontrować. Dzięki tym wspaniałym, błyskawicznym kontrom Kolczyński w przyszłej swej karierze znokautował wiele sław europejskich, o czym jeszcze nieraz wspomnę.

Walka o Kolczyńskiego

Obecnie wyłoniła się jego kandydatura na mistrzostwa Europy. Dziennikarze warszawscy forsowali tę kandydaturę, wskazując na wielki talent Kolczyńskiego. PZB był jednak uparty i niedowierzał młodym, popierając poznańczyka Sipińskiego. Właśnie w czasie mistrzostw Polski w Poznaniu miała się rozegrać walka pomiędzy tymi rywalami, która miała zadecydować kto z nich pojedzie do Mediolanu.

W czasie walk finałowych w cyrku Olympia zebrało się zaledwie 1500 widzów. Być może, że tak mała frekwencja widzów spowodowana była brakiem na starcie kilku czołowych pięściarzy jak Sobkowiak, Polus, Czortek, czy Chmielewski i kilku innych, którzy nie mogli brać udziału w mistrzostwach okręgowych i nie zostali dopuszczeni do finałów.

Walki eliminacyjne odbyły się bez większych niespodzianek. W finale muszej zmierzyli się Rundsztajn z Pawlicą. Zwyciężył przekonywająco bokser warszawski.

Świetnie wypadł w koguciej młody Koziołek, który doskonale kontrował Jarzombka i zasłużenie zdobył tytuł. W piórkowej zawadiacki krakowianin Chrostek znokautował Kowalskiego z Pomorza. W lekkiej Woźniakiewicz miał za przeciwnika Błażejewskiego — boksera z Warszawy, który posiadał silny cios z prawej. Woźniakiewicz jednak potrafił się ustrzec przed tym uderzeniem i walkę wygrał wysoko.

No i wreszcie nadeszła kolej na pojedynek Kolczyński — Sipiński. Spotkały się dwa żywioły: młodość i temperament Kolczyńskiego z zawziętością i rutyniarstwem Sipińskiego. Sipiński w pełni doceniał niebezpiecznego przeciwnika, bacznie uważając, aby się nie dać złapać na niebezpieczny cios. Toteż Sipiński nurkował i uciekał przed zderzeniami Kolczyńskiego, ile tylko sił i umiejętności starczyło. Pięści Kolczyńskiego niemal zawsze łapały go po drodze i zdążyły zamarkować serię. Trzeba jednak przyznać, że gdy przeciwnik przechodził do ataków, Kolczyński nie potrafił dostatecznie się zablokować i poznańczyk zbierał wówczas punkty. Niewątpliwie dwie pierwsze rundy wygrał nieznacznie Kolczyński. W trzeciej obaj rywale są już wyczerpani i teraz rutyna Sapińskiego bierze górę. Dzięki licznym sztuczkom technicznym nie daje się on trafić „Kolce" i walka toczy się pod znakiem jego przewagi. Ale „Kolka" łapie drugi oddech i finiszuje, wyrównując tę rundę.

(c. d. n.)

Przed wyborami we Włoszech

Watykan-sojusznik włoskich sił reakcji

Rząd de Gasperiego sprawujący władzę we Włoszech z woli amerykańskich imperialistów i pod błogosławieństwem Piusa XII — czyni karkołomne próby „zagwarantowania sobie jak najwyższych szans" w zbliżających się wyborach.

Najpierw więc klika de Gasperiego pomyślała nad „usprawnieniem" ordynacji wyborczej, gdyż dotychczasowa mogłaby jeszcze dopuszczać do „niezdrowego — jak określa prasa burżuazyjna i watykańska — liberalizmu w wybieraniu przedstawicieli do najwyższych władz państwowych". Przy pomocy tzw. Partii Chrześcijańsko-demokratycznej (chadecja), Republikańskiej, socjal-zdrajców oraz jawnie faszystowskich ugrupowań udało się de Gasperiemu przeforsować nową ordynację wyborczą.

Okazało się jednak, że nawet ta „usprawniona" ordynacja „nie gwarantuje w pełni" przewagi burżuazji włoskiej w nadchodzących wyborach.

Setki faktów wskazują na to, że masy pracujące Włoch, które na własnej skórze poznały politykę zaprzedanego imperialistom rządu de Gasperiego i błogosławionej przez Piusa XII policji włoskiej — jeszcze aktywniej przeciwstawiają się sprzedajnym, burżuazyjnym i faszystowskim politykierom. Niedawno np. ludność Alatrii w prowincji Frosinone uniemożliwiła odbycie wiecu przedwyborczego, organizowanego przez faszystów. W czasie tego wiecu miał przemawiać były marszałek Mussoliniego — Graziani. W chwili, kiedy ten faszystowski zbrodniarz wojenny zjawił się na mównicy, ze wszystkich stron rozległy się okrzyki „precz ze zdrajcą!" W odpowiedzi na to, policja (w myśl zwyczaju „wolnych wyborów" w krajach kapitalistycznych) rozpoczęła atak na zebranych bijąc mężczyzn, kobiety i dzieci. Jednak w obliczu stanowczej postawy ludności faszyści ukradkiem uciekli z miasta.

Na skutek takich i wielu innych wydarzeń, świadczących o politycznych nastrojach mas pracujących Włoch, papież Pius XII jest głęboko zaniepokojony o losy faszystów włoskich w nadchodzących wyborach.

„Wróg znajduje się na lewicy... de Gasperi za mało jeszcze zwalcza komunistów" — grzmi prasa watykańska. Amerykański historyk Burks uzupełnia ten rozpaczliwy bełkot watykański konkretnymi nadziejami pełnej faszyzacji Włoch „Reżim de Gasperiego — pisze Burks — skieruje się na prawo bez względu na swój oficjalny program. Stanowisko policji i armii będzie stale wzrastać, aż wreszcie wykrystalizuje się reżim podobny do rządów Salazara w Portugalii".

*

Również prasa amerykańska zamieszcza liczne artykuły i korespondencje z Rzymu, w których przebija głęboki niepokój o rezultaty wyborów włoskich. Amerykańscy korespondenci wyrażają opinię, że nawet, jeśli proamerykańskie partie wygrają wybory, to jednak z minimalną przewagą. Jedynie „właściwe stosowanie" nowej ordynacji wyborczej może, chociaż nie musi, uratować de Gasperiego — piszą oni.

Nic też dziwnego, że rządowa szajka de Gasperiego haniebnie łamie przepisy tej ordynacji, którą jakże niedawno z taką zapalczywością forsowała.

Artykuł 71 ordynacji wyborczej głosi, że „duchowny jakiegokolwiek wyznania, który nadużywając swych atrybutów będzie usiłował wpłynąć na wyborców na rzecz, lub przeciwko określonym listom wyborczym lub określonym kandydatom, podlega karze więzienia od 6 miesięcy do 3 lat i grzywnie od 3.000 do 20.000 lirów".

Na podstawie tego artykułu partie lewicowe skierowały na drogę sądową sprawę szeregu biskupów i księży, biorących aktywny udział w propagandzie na rzecz partii de Gasperiego i innych jawnie faszystowskich ugrupowań. M. in. senator socjalistyczny Jacometti oskarżył o pogwałcenie ordynacji wyborczej biskupa Novary Vincenzo Gilla Gremini, który w liście biskupim, przekazanym podległym sobie plebanom z poleceniem odczytania go w miejscach publicznych, wzywał otwarcie „wiernych, w sercu Boga mających" do głosowania za blokiem de Gasperiego. Dzienniki zamieściły również list arcybiskupa Florencji, kardynała Della Costa, który przestrzega „wierne owieczki przed niebezpieczeństwem zboczenia z właściwej drogi chrześcijańskiego głosowania". Deputowani komuniści skierowali także do sądu sprawę biskupów liguryjskich, którzy swoim „owieczkom" grozili nie tylko „ogniem piekielnym po śmierci", ale nawet „doczesnymi karami kościelnymi".

I oto stolica apostolska zatrzęsła się od gromów. Watykan, Akcja Katolicka i chadecja rozpoczęły wściekłą kampanię przeciwko partiom demokratycznym. Przewodniczący Akcji Katolickiej Gedda opublikował komunikat na łamach watykańskiej prasy — „Quotidiano" i „Osservatore Romano". W komunikacie tym nazywa „niegodnym zamachem na świętą wolność pasterzy" — wszelkie oskarżenia przeciwko gwałcącym prawo biskupom i księżom.

I jakby na potwierdzenie watykańskiej tezy, „że czarne nie jest czarnym, a zbrodnia również nie jest zbrodnią, jeśli na gruncie wiary powstaje" — minister sprawiedliwości rządu de Gasperiego — Zoli udowodnił, że „prawo nie jest prawem" i że ordynacja wyborcza nie musi być przestrzegana, jeśli tylko łamanie jej przepisów odbywa się z woli imperialistów amerykańskich i z łaski Watykanu. Zdaniem ministra Zoli biskupi i plebani włoscy wykonują jedynie swój obowiązek i dlatego sędziowie powinni tego rodzaju oskarżenia „wyrzucać do kosza".

Oświadczenie pana ministra Zoli stało się sygnałem dla całej prasy rządowej, która rozpoczęła haniebną kampanię mającą na celu „udowodnienie", że Watykan, Pius XII, przedstawiciele hierarchii kościelnej i reakcyjni księża mogą otwarcie gwałcić prawo.

*

Jednak awanturnictwo szajki de Gasperiego i dostojników kościelnych nie przekonuje włoskich mas pracujących, które uciskane, gnębione nędzą i bezrobociem jeszcze mocniej stają do walki przeciw faszystowskim zaprzańcom, zdrajcom interesów narodu włoskiego.

Jakże obłudne są słowa papieża, który z wysokości watykańskiego tronu usiłuje „gnębić tych maluczkich" i burżuazją bijącą i wyzyskującą ich.

Niedawno Pius XII wzywając studentów rzymskich do „chrześcijańskiego głosowania" za blokiem de Gasperiego mówił: „Podczas gdy pożar zagraża domowi, podczas gdy gwałtowne ataki ruszają przeciwko niemu ze wszystkich stron, podczas gdy konieczna jest gorąca i zdyscyplinowana akcja sił katolickich na wszystkich frontach, należy bezwzględnie wypalić ogniem miłosierdzia wszystkie urazy, aby wszyscy działali wspólnie dla sprawy Chrystusa pod kierunkiem legalnej władzy".

A więc ty, robotniku włoski, który służysz jako przedmiot wyzysku i ucisku dla „naturalnych panów" twego życia — kapitalistów i obszarników — wypal w sobie „ogniem miłosierdzia" wszelkie urazy: za to, że głodujesz i za to, że jesteś wyrzucany z pracy, za to, że gdy się upominasz o swe prawa — natychmiast narażasz się na więzienie i pałki policji.

Oto, jaka jest wymowa „pojednawczych" słów papieża.

J. BLACHOWICZ

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet Naklad RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01. wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiany. Cena mies. prenumeraty — 1 zł, półrocznie — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe przyjmują na piśmie zakładowe placówki PPK „RUCH".

4-B-15699